Ner 211. Kraków 13 Grudnia — Wtorek Rok 1864.

CZAS

Czas wychodzi codziennie rano o godz. 7ej. — Numer pojedynczy w Krakowie i we Lwowie kosztuje 10 centów.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
Miejscowa w Krakowie	złr. 20	złr. 5	złr. 2
Miejscowa we Lwowie	„ 21	„ 5 c. 25	„ 2
Pocztą w państwie Austryackiem	„ 24	„ 6	„ 2 c. 25
„ do Prus	tal. 16 sgr. 20	tal. 4 sgr. 5	tal 1 sgr. 15
„ „ Rzeszy niemieckiej	„ 21 „ 10	„ 5 „ 10	„ 1 „ 25
„ „ Francyi i Anglii	frank. 108	frank. 27	frank. 10
„ „ Włoch i Szwajcaryi	„ 116	„ 29	„ 10
„ „ Belgii	„ 80	„ 20	„ 7

Listy z pieniędzmi przesyłane być winny **franco** do Administracyi „CZASU“. LISTY reklamacyjne niezapieczętowane nie ulegają frankowaniu. LISTY niefrankowane nie przyjmują się.

RĘKOPISMA nadsyłane Redakcyi nie zwracają się i niszczone będą.

Prenumeratę przyjmują:

W Krakowie: Bióro Administracyi „Czasu“ w Rynku pod L. 39 w domu p. Kirchmayera na dole, tudzież wszystkie Urzędy pocztowe austryackie.

OGŁOSZENIA (inseraty) wszelkiego rodzaju przyjmują się za opłatą: od wiersza drobnego za jednorazowe umieszczenie 8 centów, za następne po 5 centów, oraz za opłatą należytości stęplowéj po 30 centów od każdorazowego ogłoszenia.

Prenumeratę i ogłoszenia przyjmują: **we LWOWIE** w Ajencyi „Czasu“ p. ***Ignacy Hercok*** w rynku pod Nr. 238. — **w Wiedniu** p. ***A. Oppelik*** Wollzeile 22. — Na Francyę i Anglię **w Paryżu** p. ***L. Płoński***, Boulevard du Prince Eugène, 95. — **w Hamburgu** pp. ***Haasenstein i Vogler*** — **w Frankfurcie** nad Menem ***p. Otto Molien*** — **w Lipsku** ***p. Henryk Engler*** — **w Wrocławiu: *pp. Jenke et Sarnighausen.***

Od Administracyi „Czasu“.

Kraków 12 grudnia.

Ordonanse ścieśniające wolność druku obaliły tron Karola X, a Ludwik Filip zmuszony był ustąpić z tronu i kraju, że rząd jego usiłował przeszkodzić nie już wolności zgromadzeń wyborczych, lecz demonstracyi przeciw-ministeryalnej, do tej wolności się odnoszącej. Tymczasem dziś prasa we Francyi rządzona jest ordonansami drukowemi o wiele surowszemi niż za restauracyi; a sądy policyjne i karne okładają grzywnami, a skutkiem tego oddają skazanych pod zupełną zawisłość władz administracyjnych mogących zastosować przeciw nim ustawę o bezpieczeństwie publicznem, za to jedynie, że kilkunastu obywateli chciało się porozumieć pod względem wyboru deputowanych. Dawniej lada mówca uliczny zdołał zapalić lud francuski; dziś ten lud przysłuchuje się obojętnie albo nawet wcale nie słucha, jak wymowni rzecznicy, najprzedniejsi retorowie i trybuni nadaremnie bronią jednego z najistotniejszych praw jego wolności. Co znaczy ta różnica czasów i usposobień ludu francuskiego? A czy to tylko we Francyi się dzieje? czy taką zmianę ducha publicznego u samego ludu dopatrzy? czy rząd francuski dziś jeszcze jest tak skory i pochopny do dzieł mających uczynić Francyę wolną i potężną, jak przed kilkoma laty?

Dawnoż to temu, jak liberalni ministrowie pruscy cofali się przed zagniewaną Izbą, co im odrzucała budżety i odmawiała absolutorium, że nie po jej woli klasyfikowali wydatki; a dziś p. Bismark rządzi bez budżetu i bez Izb. Kilka lat temu, jak Prusy w obawie narażenia się Francyi nie śmiały ryzykować wojny z małą Szwajcaryą, która im wydarła Neufchatel; a teraz zdobyły na Danii połowę jej posiadłości, pociągnawszy za sobą Austryę, żeby się biła dla ich wielkości i świetności, i nie lękając się narazić się Francyi, lub Anglii albo Rosyi.

Niezbyt dawno Anglia karciła zbuntowanych Jończyków, tłumiła w Kanadzie zamysł oderwania się, a potem sama odstąpiła wysp jońskich, bez których zdawało się, że nieznajdzie w Lewancie punktu oparcia i że Malty utrzymaćby nie zdołała; schlebia zaś koloniom australskim, żeby w nich nie budzić myśli oderwania się, i wcale zimno brała rzeczy, gdy się odzywały w Hiszpanii głosy za odzyskaniem Gibraltaru.

Niespełna dwa lata temu cała Europa podniosła okrzyk oburzenia i zgrozy przeciw Rosyi — a dziś . . .

Czy to reakcya w umysłach, czy zobojętnienie w uczuciach, czy zwątpienie w przekonaniach? czy polityczny to tylko objaw, czy zarazem i socyalny? W każdym narodzie inne są powody tego stanu umysłów; w każdym kraju inne przyczyny zmiany polityki rządu. Społeczność francuska znużona jest wielkiemi wstrząśnieniami częstych rewolucyj i wojen, z których szkody wynikłe dają się policzyć w długach publicznych, w budżetach, w ubytku swobód, w niepewności przyszłego bezpieczeństwa; korzyści zaś nie są dotąd ujętne i widoczne. Pyta się Francya: co pozostało jej z tych ogromnych zdobyczy terrytoryalnych pierwszego cesarstwa, czy druga republika przyczyniła wolności wewnętrznej; czy wojny za drugiego cesarstwa przyniosły coś więcej nad kilka świetnych zwycięstw; czy wojna wschodnia dała Francyi przewagę na Wschodzie albo wyswobodziła narody przez Rosyę uciśnione; czy wojna włoska dała Francyi potężnego sprzymierzeńca, coby ją zabezpieczał w przypadku zmowy całej Europy; czy wyprawa do Meksyku otworzyła przemysłowi i handlowi francuskiemu nowe targi i dodała jej sił na morzu? Rząd francuski musi więc z tą społecznością liczyć się i musi zważać na jej charakter, jej dążności i potrzeby, na stan jej sił materyalnych, musi mieć wzgląd na ducha klas jej przemożniejszych, i tych co pragną pokoju dla własnej wygody i co go pragną dla handlowych lub giełdowych powodzeń, a wreszcie tych nawet, co chcą tylko używać i przypominają epokę rejencyi i Ludwika XV, a których obrazem jest romansowa i pamiętnikowa literatura teraźniejsza francuska. Jest to reakcya w umysłach, a reakcyę tę musi przejść Francya; obecna zaś chwila jest może najwyższym jej szczytem.

Stanowisko dzisiejsze Prus nie jest dziełem ani króla Wilhelma ani p. Bismarka. Oni tylko umieli skorzystać z prac całego pokolenia, a choć się wypierają pomocy ducha narodowego, przecież jedynie siłą tego ducha przemogli i znaleźli naród przygotowany do przyjęcia supremacyi czy to pruskiej czy jakiej innej, byle ta posiadała środki do skoncentrowania sił narodowych. Czekał naród niemiecki, kto go zawezwie, i byłby poszedł zarówno za Austryą jak poszedł za Prusami, w ostatnim razie choćby za Koburgiem. To nie pruski patryotyzm, to patryotyzm niemiecki walczył z Danią, sympatyzował z Włochami i czuje się być powołanym do zjednoczenia ludów niemieckich czy pod koroną cesarską czy pod opieką pruską, skoro Bundestag nie umiał przez pół wieku reprezentować godnie tej dążności. Dążność ta będzie się objawiać expansywnie, zaborczo, wyszedłszy raz ze sfery spisków i tajemniczości, w której się duch narodowy niemiecki wyrabiał pod groźbą policyi i interesem partykularyzmu.

Anglia mimowolnie przychodzi do uznania swojej odrębności wyspiarskiej. Granicami jej morze albo wolność żeglowania po morzu. Ambicyą jej zdobywanie targów a nie państw, kolonizacya a nie puste przestrzenie; traktaty handlowe a nie asymilicya dają jej panowanie nad odległemi krajami. Potrzebuje ona pokoju i wolności handlowej zewnątrz, wolności osobistej i politycznej wewnątrz, a nie wiemy jeszcze, jaki rezultat będzie tego jej społecznego i politycznego kierunku: czy zatyje bogactwem jak Holandya i jak Holandya zbezwładnieje, czy też długo jeszcze pełnić będzie tę swoją misyę europejszczenia obcych części świata, w czem się dotąd mistrzynią okazywała.

A Rosya? o tej mówić nie chcemy, skoro nie mówimy o Polsce. Rozłączać tych dwóch zapaśników niepodobna. Ktoś podniósł kwestyę rosyjską, na wspak biorąc kwestyę polską. Zaiste, odwrotną stroną kwestyi polskiej jest kwestya rosyjska. Sama przez się nie jest to kwestya, lecz naprzeciw kwestyi polskiej postawiwszy Rosyę, zrodzi się kwestyę rosyjską....

KORESPONDENCYA CZASU.

Wiedeń 10 grudnia.

R. Za pośrednictwem c. k. rządu austryackiego zostało znowu dwóch poddanych austryackich z niewoli rosyjskiej uwolnionych. Ksiądz Ruczka otrzymał depeszę od ministerstwa spraw zagranicznych z dnia 7go grudnia r. b. L. 14,736, według której to szczęcie spotkało Stanisława Niesiołowskiego ze Skołyszyna na trzy lat więzienia skazanego i Włodzimierza Lechowskiego z Rzeszowa do Irkucka deportowanego. Dałby Bóg, żebym najwięcej takich nowin mógł donosić.

Wiedeń 11 grudnia.

— *r.* Uchwała większości wydziału zajmującego się sprawą mandatu posła Rogawskiego, zrobiła wrażenie na tej części publiczności, którą rozprawy nad adresem zaentuzyazmowały dla Izby, nie małe i to rozczarowujące wrażenie. To, że wydział wreszcie z formalnych prawniczych względów mógł się widzieć spowodowanym do oświadczenia się za utratą mandatu p. Rogawskiego, jeszcze sobie tłómaczą; ale zagadką jest pośpiech, z jakim wydział nastawał na ukończenie tej sprawy, zanim ministeryum uczyniło zadość życzeniu Izby w dotyczącej głównej sprawie, to jest, zanim uznało odpowiedzialność swą ze względu na zaprowadzenie stanu oblężenia w Galicyi. Wnosząc ze zachowania się większości wydziałowej, można się obawiać, aby we wtorek na posiedzeniu pełnej Izby rozprawy nie doprowadziły do takiego samego rezultatu. W takim bowiem razie stanie się bezskutecznem stanowisko niezależnej opozycyi a większość stanie znów po stronie ministeryalnej. Sprawa Rogawskiego stanowiła właściwie kamień probierczy siły i solidarności opozycyi, a cała burza adresowa kto wie czy będzie miała jakie praktyczne skutki.

Pomimo przyjaznych oświadczeń hr. Mensdorfa dla przymierza z Prusami, nastąpić znów miały między Wiedniem i Berlinem dość napięte stosunki, tak że bardzo tu myśleć mają o zawiązaniu przyjaznych stosunków z konferencyą rządów państw średnich, którą przygotowuje p. Pfordten. Jednak wielu świadomych rzeczy wątpi, czy jest możliwem, w ogóle przy dzisiejszem państw średnich względem Austryi usposobieniu, zbliżenie się tego rodzaju do Wirtburczyków; nie podlega zaś wątpliwości to że p. Bismark w chwianiu się Austryi ujrzy nową sposobność do narzekania na sprzymierzeńca i do bezwzględniejszego wyzyskiwania jego położenia.

Paryż 9 grudnia.

Mowy ministrów austryackich w wiedeńskiej Radzie państwa pod względem Włoch, sprawiły wrażenie w Paryżu i Turynie. Jen. Cialdini odpowiedział na nie z żywością i gotowością przyjęcia nowej walki; w Paryżu przeciwnie, utrzymuje się zamiar jeżeli już nie pogodzenia, to utrzymania w *statu quo* dwóch zapaśników. Pod formą listu z Turynu, *Constitutionnel* radzi Włochom rozpuścić 100,000 wojska i zająć się poprawą finansów. Traktat z d. 15 września nie był ułożony w przewidzeniu wojny zaczepnej, w którejby występowała Francya, lecz odpornej, prowadzonej przez same Włochy. Główny twórca tego traktatu przewidywał możebność zajęcia Francyi w innej stronie, i jeżeli, przenosząc stolicę, obmyślał ostrożności w interesie Włoch, to nie rozpaczał o utrzymaniu pokoju nad Mincio i poprawieniu stosunków z Austryą. Powiadają, że odwiedzając Napoleona III w Nicei, Car pochwalił traktat i oświadczył gotowość wystąpienia z Francyą, w razie, gdyby mu się Austrya sprzeciwiała, i że Cesarz miał na to odrzec: „Postępowanie Rosyi w Polsce utrudniłoby jej wojnę z Austryą; zresztą Austrya nie myśli sprzeciwić się traktatowi“. Po tych wyrazach, Cesarz miał przerwać rozmowę polityczną. Spostrzegł bowiem, że słowa Cara były podstępne, i że gdyby przyjął ofiarę jego przeciw Austryi, gabinet wiedeński otrzymałby zaraz o tem wiadomość i przystąpiłby chętnie do koalicyi. Dzienniki paryzkie szydzą sobie z koalicyi, ale w sferach politycznych przeczuwano ją i dla tego postępowanie Francyi jest tak baczne i oględne na zewnątrz. Pokojowa propaganda dzienników francuzkich utrzymywanych przez Rosyą, pomaga północy, ale pomaga także tutejszemu rządowi, albowiem zakrywa przed opinią publiczną we Francyi prawdziwy stan Europy. Codzień się tu słyszy sielanki i wzdychania pokojowe; codzień się odbiera zapewnienia, że Cesarz chce pokoju. Cesarz nie szuka wojny i nie pragnie jej w złych warunkach, ale sprowadza co prędzej wojsko z Meksyku i nagli na przeniesienie stolicy Włoch do Florencyi. Utrzymują ciągle, że na wiosnę Francya będzie mogła wycofać całe wojsko z zamorskiego cesarstwa.

Kardynał Antonelli nic dotąd nie odpowiedział na komunikacyą traktatu z d. 15 września, i kto wie czy na nią odpowie. Zapewnie Rzym poprzestanie na zawarciu się w *statu quo*. Język mons. Chigi jest jak zawsze misterny, ale od niejakiego czasu jest faktycznie umiarkowany. Nuncyusz ten miarkuje część biskupów francuzkich uniesionych na traktat. P. de Sartiges miał przekonać dwór rzymski, że nowa koalicya nie byłaby kopią dawniejszej, i że na niej straciłoby a nie zyskało papieztwo. W nowej koalicyi przemógłby wpływ Prus i Rosyi, a usposobienie tych akatolickich mocarstw jest wiadome.

Hiszpania odwołała była po anneksyi Toskanii swego ambasadora z Turynu, zostawiając w nim prostego *chargé d'affaire*, ciekawem jest więc teraz czy upoważni go do przeniesienia się z dworem do Florencyi. P. Mercier w Madrycie stara się aby Hiszpania nie trzymała się na boku i uznała jedność Włoch i traktat francuzko-włoski. Francya miała nadzieję, że otrzyma to od gabinetu Narvaeza, ale pokazało się, że wpływ kleru hiszpańskiego był zbyt przeważnym. P. Drouyn de Lhuys nie traci jednak nadziei, że przy pomocy p. Mon, nowego ambasadora, którego umysł jest polityczny, dojdzie nakoniec do celu. P. Mon ma być przyjęty w Tulierach zaraz po powrocie Cesarstwa.

Od wytoczenia się sprawy szlezwickiej, pełnomocnicy małych królestw niemieckich byli tu bardzo czynni i często znosili się z p. Drouyn de Lhuys. Postępowanie małych królestw nie zaspokoiło ostatecznie Francyi, ale niektóre z nich pokazały się przynajmniej z niejaką godnością. Dwór i p. Drouyn de Lhuys są dla pełnomocników tych królestw z wielkiemi względami, mianowicie dla bawarskiego. W Berlinie piszą zawsze o przymierzu Prus i Rosyi z Francyą. Przymierze to byłoby podobnem, gdyby przyjęto warunek tj. kombinacyą francuską, ale to nienastąpiło. Bez tego warunku przymierze Prus i Rosyi z Francyą miałoby też same krzyczące niedogodności, co przymierze Rosyi z Francyą.

M. Post ma ogłosić nowe dokumenta dyplomatyczne o koalicyi.

W broszurze „O wypadkach, które sprowadziły upadek Napoleona I.“, p. Karol de Saint Nexant wyliczył kilka powodów upadku, a między niemi nieodbudowanie Polski. Nie należy sądzić o Francyi według jej dzienników, milczących lub piszących o pokoju z polityki. Broszury, które peryodycznie się pokazują, służą za dowód, że Francya czuje ważność swego położenia i Europy, lecz że, jak dotąd, nie dostaje jej środków. Umieją tu oceniać znaczenie zniesienia klasztorów i nieskończenia z kwestyą włościańską w Polsce. Patrzą tu także z wytężeniem na formę, pod którą, po niemożności przeprowadzenia pożyczki w Paryżu, Rosya zawiera nową gdzieindziej.

Stan finansowy Francyi polepsza się. Gotówka banku powiększyła się o 28 milionów i to pozwoliło zniżyć eskomptę do 5 od sta; ale z powodów politycznych i przeciągania się wojny amerykańskiej ufność się nie podnosi. W Ameryce wojna przybiera rozmiary okropne i niebezpieczne dla separatystów. Handel hurtowy idzie dobrze we Francyi i świadczą o tem przychody celne, kiedy szczegółowy i zbytkowy jest niemal w upadku. Lyon wywija się z trudności snadniej niż się można było spodziewać. Handel jedwabiem, przerwany z Ameryką, zwrócił się w inne strony; pewna także część robotników jedwabiu rzuciła się do innego rodzaju przemysłu. Zapewniają, że nie ma biedy w Lyonie. Przywołanie do Compiègne pp. Behic i de Franqueville, brane jest za dowód, że cesarz naśladując Paryż, myśli o założeniu tak zwanej kasy prac publicznych, która pozwoli w potrzebie zdwoić dług ruchomy. Dług ten ma być użyty na prace publiczne, ale w potrzebie może się przydać na wszystko. Jeżeli projekt kasy, o której mowa, zostanie przyjęty, zajmie się niem Izba.

Jakem doniósł, sąd apelacyjny potwierdził pierwszy wyrok skazujący 13tu adwokatów każdego na 500 fr. kary, za założenie w interesie wyborów towarzystwa tajnego. Był to jeden z najważniejszych procesów tej epoki, a publiczność mało się nim zajmowała. Adwokat Berryer pokazał się w nim gwałtownym i dał do zrozumienia, iż może stracić ostatni szacunek, szacunek dla sądownictwa. Pan Berryer należał jednak do tych, którzy w nadziei, że się nie utrzyma, patrzył dość życzliwie r. 1850 na fundujące się Cesarstwo. Dziś widzi, że Cesarstwo się trzyma i że z żądzy używania porządku, kraj mało dba o wolność i krasomówstwo adwokatów, którzy wystąpili przed sądem w jej obronie. Paryski sąd apelacyjny pokazał się surowym w sprawie 13 adwokatów; podobnie postąpił sąd apelacyjny w Rouen w sprawie korespondentów do dzienników prowincyonalnych. Cesarstwo utrzymuje karność wszędzie: w armii, w administracyi, w Izbach, a nawet w sądownictwie. Tylko duchowieństwo przedstawia wyjątek.

Adwokaci skazani udali się do rekursu, używając za główny argument przeciw wyrokowi, że nie wszystkich wpuszczono do sali, kiedy był czytany.

P. Mocquard umarł dziś na zapalenie płuc; zastąpienie jego przedstawia trudności, naczelnictwo bowiem nad sekretaryatem cesarskim jest ważną misyą. Umysł młodszy, poważniejszy i mężniejszy od p. Mocquarda, mógłby uczynić wiele dobrego i wyręczyć w wielu razach Cesarza. P. de Damas był niegdyś podnaczelnikiem sekretaryatu cesarskiego i wyszedł z niego z przyczyny p. Mocquarda, ale nie sądzą aby do niego powrócił. P. Mocquard liczył lat 72. Był on od r. 1839 czynnym ajentem L. Napoleona we Francyi.

Cesarz zaprosił na ostatnie polowanie w Compiègne marszałków zebranych w Paryżu. D. 12 cesarstwo przybędą do Tulieryów i rozpoczną porę zimową. Ks. Morny mieszka już w hotelu prezydencyi ciała prawodawczego. Zdaje się, że nie zajdzie żadna zmiana w organizmie Izb, i że reformy wmawiane w Cesarza nie przejdą. Nie ministrowie administrujący, lecz p. Rouher minister stanu, wystąpi w Izbie jako obrońca rządu i korony; adres będzie wotowany jak dawniej, ale prezes będzie się starał skrócić rozprawy. Tyle mówiono o zmianie niektórych ministrów, że już nikt się tem nie zajmuje i nie przywięzuje nawet do tego wagi. Cesarz sam rządzi Francyą i żaden z ludzi których używa, nie przyszedł pod nim do jakiej-takiej przewagi, której Francya mogłaby w potrzebie zaufać. Może to być dobre dla Cesarza, ale nie dla cesarstwa i Francyi. Za L. Filipa Francya miała z dziesiątek ludzi, dziś ma tylko jednego — Cesarza.

Kraków 12 grudnia. Komisya namiestnicza w Krakowie, nadała opróżnioną drugą posadę nauczycielską przy szkole w Kętach dotychczasowemu trzeciemu nauczycielowi tejże szkoły Janowi Gajewskiemu, a opróżnioną przez to posadę trzeciego nauczyciela zastępcy przy szkole w Białej Janowi Dudzińskiemu.

Wiedeń 11 grudnia. Uroczystość zakładania kamienia węgielnego w szpitalu Rudolfa w dniu jutrzejszym, na którą członkowie Rady państwa odebrali zaproszenie, spowodowała odroczenie szesnastego z porządku posiedzenia Izby poselskiéj do wtorku. Porządek dzienny posiedzenia wtorkowego jest następujący: pierwszy odczyt propozycyi rządowéj do ustawy o cechowaniu; sprawozdanie wydziału finansowego z projektu rządowego do ustawy o przedłużeniu podwyższenia podatków, stempli i należytości rządowych; wreszcie sprawozdanie wydziału w sprawie Rogawskiego.

Zanim ta ostatnia sprawa przyjdzie na stół Izby, zajmują się nią pilnie dzienniki. Uchwała większości wydziału, jako poseł Rogawski stracił zdolność osobistą do sprawowania godności poselskiéj, nie może się poszczycić ogólnem uznaniem; zarzucają jéj niekonsekwencyę, ile że nie rozstrzygnąwszy ostatecznie w przedmiocie prawności zaprowadzenia stanu oblężenia w Galicyi, uznaje kompetencyę organów sądowych tego stanu. Nie wdając się jednak przedwcześnie w przytaczanie różnych bardzo opinij o ważnéj téj kwestyi, bo wyjaśnią je dokładnie rozprawy wtorkowe, w których mniejszość wydziału sposobi się energicznie popierać swą opinię, przystępujemy do powtórzenia w całéj rozciągłości motywów uchwały większości wydziału.

Jądrem kwestyi było pytanie, ażali sąd wojskowy był kompetentnym do wydania wyroku w sprawie Rogawskiego, tudzież ażali wyrok sądu wojennego też same za sobą pociąga skutki, co i wyrok sądu cywilnego. Otóż uchwała wydziału takie w tem przedmiocie wynurza zdanie:

„Jak zapoznawać nie należy, iż ścisłe określenie ważnego i wielkiéj doniosłości prawa rządu z § 13 ustawy zasadniczéj państwa wypływającego gwałtownie jest pożądanem, tak nie można zaprzeczyć, iż z przytoczonego ustępu konstytucyi wynika nieomylnie uprawnienie rządu we względzie formy do zarządzenia środków jakim jest zaprowadzenie stanu oblężenia w Galicyi, a w konsekwencyi do wydawania z siłą obowiązującą postanowień wyjątkowych w przedmiocie sądownictwa karnego. Z tego stanowiska wszystkie zarzuty, któreby mogły być podniesionemi przeciw kompetencyi i trybowi procesowemu sądów wojennych zaprowadzonych na podstawie rozporządzenia z 27 lutego b. r., są niewłaściwemi“.

Następne pytanie, ażali wyrok sądu wojennego w swem brzmieniu uzasadnia utratę mandatu w § 17 ustawy wyborczéj określoną, sprawozdanie większości wydziału załatwia jak następuje:

„Lubo brzmienie wyroku wojennego wydanego na Karola Rogawskiego — uniewinnienie dla braku dowodów — nie zgadza się dosłownie z przyczyną wyłączenia § 17 ustawy wyborczéj — uwolnienie dla braku dowodów — jednakowoż większość wydziału podzielała zdanie, iż według wyraźnego zamiaru prawodawcy różnica owa w formie wyroków znajdująca swoje wytłómaczenie w odmiennéj formie procesowéj, nie może mieć zasadniczego znaczenia dla następstw prawnych z wyroku karnego. W rzeczy formuła stylizacyi przepisana dla sądów wojennych w art. 39, § 9 terezyańskiéj procedury karnéj oznacza toż samo, co przepisana w § 287 procedury karnéj dla sądów cywilnych w razie uwolnienia ab instantia, a więc dla tego w §fie 17 ustawy wyborczéj niewymieniona forma.“

— Wydział finansowy odmówił przyzwolenia tymczasowego na pobór podatków w pierwszym półroczu 1865, ograniczając takowy tylko na pierwszy kwartał 1865 r. a to z powodu, iż wydział się spodziewa, jako ustawa finansowa do końca marca 1865 r. będzie już uchwaloną.

— Do *Gazety augsburskiéj* donosi z Wiednia znany jéj korespondent: „Jak nas zapewniają, rząd uczyni krok uprzedzający względem Izby, przedkładając w niedalekiéj przyszłości ustawę o stanie oblężenia na stół Izby. Nie będzie obojętną wiadomość, iż projekt do téj ustawy istnieje rzeczywiście w archiwum ministerstwa, a pochodzi z redakcyi p. Hye, który go wypracował jeszcze w 1849 roku, wówczas atoli nie przedłożono go Izbom. Ówczesny minister sprawiedliwości p. Szmerling nie sprzyjał wcale owemu projektowi“. „Zaprowadzenie stanu oblężenia—mówił—jest środkiem chwilowym, którego potrzeba raz na lat pięćdziesiąt zachodzi.“

— Ponowne zebranie narodowego kongresu serbskiego naznaczone na początek grudnia za nadejściem tego terminu usuwa się w przyszłość nieokreśloną. Według *Nowéj Presse* rzeczą jest wielce wątpliwą, ażali rozprawy kongresu tak wielkiéj wagi dla austryackich Serbów w bieżącym rozpoczną się roku. Domyślają się, iż względy polityczne są przyczyną téj zwłoki, a nie rozsiewana pogłoska, jakoby posiedzenia nie mogły się rozpocząć, gdyż propozycye mające być przedłożonemi, nie znalazły jeszcze zatwierdzenia najwyższych władz państwa. Nie idzie tu o powzięcie uchwały w owych przedmiotach religijnéj i politycznéj autonomii, które synod poddał już był swojemu roztrząśnieniu, lecz, jak zapewniają, o przywrócenie do życia dawnego projektu o wojewodach serbskich, po których pozostały tylko reminiscencye. Plan ten przybyciem godności wojewody stoi w związku z przyszłością posłów serbskich do Rady państwa: rząd ofiaruje Serbom wojewodę, pod warunkiem, iż posłowie ich zajmą miejsce w Radzie państwa.

Królestwo Polskie.

Następujące dokumenta świadczą lepiej niż wszelkie rozumowania o położeniu Litwy wobec jej wykatoliczania i wynaradawiania wszelkiemi środkami jawnemi i skrytemi, wstępnym bojem i podstępem, siłą i chytrością. Pierwszym z tych dokumentów jest okólnik Murawiewa z d. 7go lipca r. b., będący podstawą następnych aktów rozwijających polecenie w okólniku tym zawarte i przez Cara potwierdzone:

„*Do gubernatorów w zachodnich guberniach.*

„W skutek rozkazu Najj. Pana przełożony był komitetowi zachodniemu memoryał mój, tyczący się urządzenia północno-zachodnich prowincyj. Komitet ten, zgadzając się zupełnie na zawarte we wspomnionym memoryale myśli, uznał za rzecz nieulegającą najmniejszej wątpliwości, iż północno-zachodnie gubernie są krajem zupełnie rosyjskim,

stanowiącym odwieczną spuściznę państwa rosyjskiego; dla tego, kierując się zasadami ścisłej sprawiedliwości, zaś niewzruszoną w administrowaniu tym krajem zasadę postanowił niecierpieć tam najmniejszych oznak polskiej propagandy i niedopuszczać najlżejszej w tym względzie powolności, owszem przeciwnie, najbardziej energiczne przedsięwziąść środki dla zupełnego zgniecenia polskiego żywiołu, obcego tym prowincyom, nieprzyjaznego prawemu rządowi i narodowości rosyjskiej. Zgodnie z projektem moim komitet w tym celu postanowił: 1) Utrwalić i podnieść narodowość rosyjską za pomocą rozwiązania kwestyi włościańskiej i rozszerzania między ludem oświaty w duchu prawosławia i narodowości rosyjskiej tak, aby najmniejszej nie pozostawało obawy, iż kraj ten kiedykolwiek może stać się polskim. 2) Ulepszyć byt duchowieństwa grecko-rosyjskiego i zrobić je zupełnie niezależnem od większych właścicieli ziemskich, dla tego, aby to duchowieństwo łącznie z powierzonym mu ludem mogło skutecznie walczyć z polską propagandą, ktora przez pewien czas jeszcze nie przestanie zapewne starać się wpływ swój w kraju rozszerzać. 3) Odjąć rzymsko-katolickiemu duchowieństwu wszelką możność opierania się rozporządzeniom rządowym, a to otoczywszy je najściślejszym nadzorem i karcąc surowo wszelkie naruszenia legalnego rzeczy porządku a nadewszystko wszelką manifestacyę w duchu polskiej propagandy. 4) Wszystkie wyższe w kraju posady, a także te, na których urzędnicy zostają w częstych z ludem stosunkach, obsadzić osobami przysłanemi z wielkorosyjskich gubernij. 5) Wprowadzić do kraju rosyjski żywioł, za pomocą kolonizacyi i sprzedawania majątków Rosyanom wszelkich stanów.

„Na protokóle komitetu Najj. Pan dnia 27go maja b. r. własnoręcznie raczył napisać: „spełnić“.

„Komunikując Waszej Ekscelencyi sekretnie i poufnie tę monarszą wolę dla osobistej tylko wiadomości Waszej i dla kierowania się nią w zarządzie powierzonej Wam gubernii, upraszam Waszą Ekscelencyę, abyście niezależnie od przesłanych już Wam w tym względzie i przesłać się jeszcze mających rozporządzeń i instrukcyj, najsilniejszą zwrócił uwagę na to, aby stłumić wszędzie nietylko wszelką polską propagandę, ale nawet wszelki pojaw polskiego żywiołu; w ważniejszych zaś wypadkach, wymagających nowych jeszcze ze strony rządu przepisów, niezwłocznie do mnie odwoływać się macie.“

„Wilno 7 lipca 1864 r.

jenerał piechoty *Murawiew.*

rządzca kancelaryi *Tumanow.*“

„Gubernator mohilewski do głównego naczelnika kraju, jenerała piechoty Murawiewa (poufne).

„Odezwą z dnia 7 lipca nr. 71 Wasza Ekscelencya raczyłeś mnie uwiadomić, jakie środki rząd uznał za niezbędne dla rozkrzewiania narodowości rosyjskiej i prawosławia w północno-zachodnich guberniach. W liczbie tych środków znalazło miejsce i osiedlenie w tym kraju włościan z wielkorosyjskiej gubernii.

„Znajdując, iż w siennieńskim powiecie graniczącym z mińską gubernią, a zamieszkałym prawie wyłącznie przez byłych unitów, wpływ polski daleko okazał się silniejszym niż w innych stronach, uważam za rzecz pożyteczną kolonizacyę włościan rosyjskich albo odstawnych żołnierzy rozpocząć w tamtym powiecie od następujących miejscowości: Stołpce, Kołtki i Krupki. Stołpce są własnością Tomkowiczów, z których jeden za polityczne przestępstwo zesłanym został; mogą więc być skonfiskowane. Kołtki należące do pani Szemalewiczowej będą sprzedane przez licytacyą za ciężący na nich dług bankowy; miasteczko Krupki chociaż nie podlega ani konfiskacie ani przedaży przez licytacyę, ale za to jako leżące na głównym trakcie z Mińska, jest miejscem najdogodniejszem dla założenia rosyjskiej kolonii.

„Przekładając Waszej Ekscelencyi ten projekt mam honor dodać, iż w razie gdyby uzyskał aprobatę, pospieszyłbym przesłać bardziej szczegółowe w tym względzie opracowanie.

Mobilew 18/30 września 1864.

Nr. 609. Mobilewski cywilny gubernator

Beklemiszew.“

„Do mohilewskiego cywilnego gubernatora.

(poufne)

„Mam zaszczyt uwiadomić Waszę Ekscelencyą, iż główny naczelnik kraju podzielając w zupełności zamiar Pański założenia kolonii rosyjskiej w części sienniejskiego powiatu graniczącej z mińską gubernią, uprasza o przysłanie mu szczegółowego w tym względzie opracowania.

Wilno 8/20 października 1864 r.

Pomocnik jenerał-gubernatora, orszaku JCMości

jenerał-major *Potapow.*“

„Do pana ministra dóbr państwa.

„Minister spraw wewnętrznych zakomunikował mi zatwierdzone przez NPana postanowienie zapadłe na wspólnem posiedzeniu komitetu zachodniego, departamentu praw rady państwa i naczelnika II wydziału kancelaryi cesarskiej, a tyczące się prędszego ukończenia spraw osób wywodzących się od dawnej polskiej szlachty. Rządzący senat dnia 25 września rb. opublikował już to rozporządzenie monarsze.

„Na wspomnionem posiedzeniu postanowiono poruczyć jenerał-gubernatorom zachodnich gubernij porozumienie się z ministrami co się tyczy środków, jakieby przedsiewziąść należało dla zapewnienia stałej osiadłości, albo też osiedlenia na gruntach rządowych tych z pomiędzy byłej polskiej szlachty, którzy obecnie żadnej własności ziemskiej nie posiadają.

„Mam honor uwiadomić pana ministra, iż według mnie, projekt osiedlenia wspomnionej szlachty na gruntach rządowych, nie tylko żadnej rządowi nie przyniesie korzyści, ale przeciwnie stanie się dla niego prawdziwą szkodą; gdyż szlachta polska odznacza się próżniactwem, rozwiozłem życiem i niczem nieuhamowaną gwałtownością charakteru; marzy ciągle o odzyskaniu straconych przywilejów szlacheckich i dla tego pełną jest nienawiści dla rządu i wszystkiego co rosyjskie, czynny zawsze brała udział we wszystkich rewolucyjnych ruchach w kraju, zwłaszcza też podczas ostatniego powstania, w którem oddziały buntowników prawie wyłącznie złożone były ze szlachty. Osiedlona pomiędzy rządowymi włościanami, szlachta ta i teraz wpływ swój szkodliwy na nich by wywarła, szerząc między nimi niechęć do rządu.

Dla tych wszystkich powodów w zeszłym jeszcze roku wydałem rozkaz sporządzenia ksiąg popisowych wszystkich osób mianujących się szlachtą, albo wywodzących się od szlachty z wykazaniem czy mają lub nie jaką posiadłość ziemską, i nad wszystkimi nieposiadającemi takowej i niewpisanymi do gmin, kazałem urządzić najściślejszy dozór i donosić o nich szczegółowo naczelnikom wojennym; teraz zaś z mojej strony za najszkodliwsze uważam dawać tej szlachcie środki osiedlenia się w kraju, albo osiedlać ją na gruntach rządowych, tem bardziej, że gruntów takich nieosiedlonych bardzo mało w tutejszych guberniach, i że te powinny być oddawane nie polskiej szlachcie, ale czysto rosyjskim kolonistom, którzyby mogli zapewnić pomyślność tego kraju. Dla tego uważam za rzecz pożyteczną, a nawet niezbędnie i koniecznie potrzebną, całą tę szlachtę polską wysyłać do odległych sybirskich gubernij i tam ją na gruntach rządowych osiedlać. Rząd nasz już nieraz miał ten zamiar po 1831 roku — przyprowadzenie go zaś dzisiaj do skutku przyczyniłoby się bardzo do stałego i na zawsze uspokojenia kraju. Należałoby według mnie oznaczyć stałą liczbę rodzin co roku tak przesiedlać się mających, stósownie do ilości ziemi, jaka na ten cel przygotowaną będzie i obmyślić finansowe środki do tego potrzebne.

„Wyłożywszy Waszej Ekscelencyi mój pogląd na rzecz bardzo ważną w swoich następstwach dla poruczonego mnie przez monarchę kraju, mam zaszczyt upraszać o zakomunikowanie mi rozporządzenia, jakie pan minister w skutek tego zrobić zechcesz.

Wilno 8/20 października 1864 r.

Nr. 14,210. jenerał piechoty *Murawiew.*

rządzca kancelaryi *Tumanow*“.

— Były dwódzca straży górniczej w Prużanach, porucznik Gołownia, z powodu, jak donosi *Wil. Wiestnik*, że opuścił swoją rotę w chwili uderzenia na nią powstańców, pozbawionym został stopnia, wykluczony z wojska i wysłany w głąb cesarstwa.

— *Dziennik Warszaw.* zaprzecza doniesieniom szląskich i poznańskich dzienników, jakoby kupiec warszawski Zelt skazany został na zapłacenie 15,000 rubli grzywny. Powodem nałożenia tej kary miało być znalezienie rachunku, na którym wymienione było imię Zelta, jako tenże sprzedał powstańcom sukna za tyle, iż kara mogąca nań za to przypaść, byłaby istotnie wyniosła powyższą kwotę pieniężną, a nawet mogła ją była przewyższyć. Tego jednak nie dowiedziono Zeltowi.

Prusy.

Posiedzenie 78me. Sąd stanu w procesie przeciw Polakom w Berlinie z dnia 21 listopada.

Sprawa obżałowanego Dra Władysława Niegolewskiego.

Prokurator Mittelstaedt! Chcąc uzasadnić oskarżenie przeciw obżałowanemu Władysławowi Niegolewskiemu, znajduje się prokuratorya w tem przykrem położeniu, iż znów musi powrócić do wykazania najzupełniej nieuzasadnionych, jak sądzi, zarzutów niewiarogodności, czynionych papierom kompromitującym obżałowanego i władzom administracyjnym W. Ks. Poznańskiego. Z początku uważała sobie prokuratorya za obowiązek nie dotykać owych stosunków, gdy przecież wspomniano tu nazwisko Majewskiego, zmuszoną była wnijść na to pole; i w istocie konieczność ta i dzisiaj się przedstawia, jeżliby bowiem prokuratorya zamilkła, mogłaby twierdzić obrona, że uznajemy owe zarzuty; gdy tymczasem jeżli prokuratorya odmówi im uzasadnienia, obawiać się należy, że obrona raz jeszcze powtórzy dawne oskarżenia, które już tylokrotnie i w tak niesłychanej szerokości przywodziła. Stanowisko oskarżenia niezmieniło się dotąd, przynajmniej to jedno jest jasnem, że jakkolwiek wszelkie zarzuty wzniesione przez obronę powtarzano już od lat wielu, mimo to nie były one zdolne wywołać ani postępowania karnego ani dyscyplinarnego przeciwko odnośnej władzy. Fakt ten powinien wystarczyć, do odjęcia wagi wszelkim zarzutom.

Prokuratorya nie jest niestety w położeniu, by prowokować skonstatowanie faktów we względzie zarządu w Poznaniu, a mianowicie działalności prezesa policyi Baerensprunga, inaczej bowiem byłaby sama w interesie Baerensprunga życzyła, aby roztrząśnięto raz jeszcze wszystkie sprawy, począwszy od jego prywatnego stosunku do Niegolewskiego aż do czasów ostatnich, a w takim razie byłoby się było niezawodnie okazało, jak jednostronnie zwalano nań wszelkie skargi i jak usilnie się starano, aby oskarżyć z pewną tendecyą formę rządów policyjnych. Chciano dać dowód niewiarogodności p. Baerensprunga, a jednak niesłuchano go jako znawcę, nie badano jako tłómacza. Swiadectwo jego było formalnością, której ominąć nie można było, lubo takowe nie mogło mieć wielkiego znaczenia i wpływu, gdyż nie Baerensprung przedsiębrał rewizyą w pałacu Działyńskiego, lecz jego urzędnicy. Dziewięć dziesiątych części zresztą zabranych papierów nie podlega żadnej kwestyi, dla ostatniego dziesiątka nie ma może dostatecznego dowodu, że obżałowani sami je pisali, wszakże fałszerstwo zarzucają jednemu tylko pismu, tyczącemu się p. Niegolewskiego. A teraz niechaj sąd wysoki zwróci uwagę na metodę, której obrona się chwyciła, by dojść do celu. Ponieważ przed pięciu laty zdarzyła się mistifikacya, ponieważ przez nię ktoś dał się uwieść do zakusu powstańczego w Poznaniu, z tego ma obecnie wypływać możność dedukcyi, iż podpis Niegolewskiego jest sfałszowanym. Jeżeli w roku 1846 użyto czynności radzcy policyjnego Dunckera, by skierować zarzuty przeciw państwu policyjnemu, wtedy upatrywać w tem można było korzyść przynajmniej formalną, gdyż Duncker sam wówczas spisywał wszystkie czynności i zeznania świadków i gdyby wiarogodność jego stała się była wątpliwą, całe oskarżenie byłoby jako takie upadło. W sprawie obecnej zaś wszelkie zaczepki podobne absolutnie są bez korzyści. Niegolewski też ponowił swe zarzuty przeciw Baerensprungowi dla tego tylko, aby mógł kontynować swe dawne zarzuty. Takiem jest zapatrywanie się prokuratoryi jak dawniej tak i teraz jeszcze. Przez to samo okazuje się zarazem stanowisko jej w obec najważniejszego pisma, świadczącego przeciw Niegolewskiemu, odpisu rozporządenia rządu narodowego, widymowanego przez obżałowanego. Współobżałowany Rustejko przyznał, że wygotował ów odpis, na tem przecież, kto napisał owe pismo, nie zależy prokuratoryi; w sprawie przeciw Niegolewskiemu chodzi jeszcze o podpis, a podpis ten uważa prokuratorya za bezwątpliwie prawdziwy, przezeń zapisany. Urzędnik policyjny Jüttner uczestniczył w rewizyi i przypomina sobie, że gdy bezpośrednio rozpoczęto sortowanie znalezionych papierów, ten właśnie papier uderzył jego uwagę przez swój podpis. Ztąd też utwierdzić się powinno przekonanie, że pismo to w takim zupełnie przedłożono stanie, w jakim je znaleziono. Przyjąwszy zaś to jako rzecz dowiedzioną, natenczas i wniosek będzie usprawiedliwionym, że pismo, noszące podpis Niegolewskiego, a znalezione u hr. Działyńskiego prawdziwem być musi; wypływa to z osobistych zobopólnych ich stosunków i nie ma też ani najmniejszej przyczyny podejrzywania, że w rękach Działyńskiego nadużyto podpisu Niegolewskiego. Przyjąwszy fakt ten jako pewnik, natenczas upadają wątpliwości kilku znawców pisma co do autentyczności podpisu obżałowanego. Tu więc przychodzi mi mówić o środkach odwodowych obrony. Jestem przekonany o tem, że znawcy działali bona fide, lecz stanowisko, na którem się postawili, niekoniecznie przemawia za przedmiotowością ich zdania. Poznać było można, jak znawcy usiłowali umotywować wyrok sprzeczny z oskarżeniem. Zachowanie się to łatwo wytłómaczyć, podało im takowe uczucie, że znawcy dowodowi nie znają języka polskiego i że przeto nie mogą mieć sądu prawdziwego. Ztąd też nie powodowała nimi skłonność do zdania sądu lepszego lecz innego. Jeżeliby zachodziło pytanie, w jaki sposób kopia ta rozporządzenia przyszła do uwagi widymacyjnej, odpowiedzieć na to należy, że to koniecznem było uzupełnieniem kopii; podpis znanego męża miał być zapewnieniem prawdziwości rozporządzenia. Tajemnica osłaniająca komitet centralny, nie może być zupełnie rozwidnioną, policya szczęśliwym jedynie trafem zdarła zasłonę od jednej przynajmniej strony. Wiele jeszcze ciemnych pozostaje rzeczy; a prokuratorya sądzi, że tylko połowę schwytano korespondencyi, że jednak korespondencyą z zagraniczną w innem przechowywano miejscu.

Jeżeli podpis obżałowanego Niegolewskiego uważa się za prawdziwy natenczas dowiedzionem także jest twierdzenie prokuratoryi, że tenże był członkiem komitetu. Prokuratorya, wyłuszczając bliżej inne momenta dowodowe, wspierające twierdzenie oskarżenia, przechodzi raz jeszcze do dowodu względem istnienia komitetu. Rzut oka na nazwiska osób odkrywa skład tego. Guttry, Kosiński, Wolniewicz itd., są weteranami opozycyi przeciw Prusom, wszyscy trzej mieli udział w spisku roku 1846; dwaj członkowie są posiedziciela mi wielkich dóbr, Działyński i Raczyński, a do tych osób trzeba było dobrać inne żywioły, które należały do ruchu nowszego i najnowszego. Nazwisko Niegolewskiego stało w latach 1858 do 1860 na czele antipruskiej agitacyi polskiego narodu; jużto Niegolewskiego nie można było pominąć przy związku polskich żywiołów w prowincyi poznańskiej. Dziwną jest rzeczą, dodaje prokurator, że we wszystkich papierach komitetowych, gdzie jest mowa o Królestwie Kongresowem, wyraz „Korona“ ani razu nie jest użytym.

Obżałowany wstąpił do kolumny Taczanowskiego i z nim był w kilku potyczkach. Zestawiając nazwiska Niegolewskiego i Taczanowskiego, otrzymamy wyjaśnienie stosunku, podrzędnego w jakim zostawał ostatni do pierwszego. Usprawiedliwionem jest bowiem przypuszczenie, że obżałowany (jak równie Wolniewicz) kolumnie tej towarzyszył nie jako zwykły szeregowiec, lecz jako członek komitetu. Momentami dowodowemi przeciw panu Niegolewskiemu są więc jego podpisy, ponowne jego wzmiankowanie w sprawach dotyczących komitetu, nazwisko jego w liście Taczanowskiego i notatkach Działyńskiego; dla tego stawiam wniosek:

aby obżałowanego Dra Niegolewskiego dla zdrady stanu skazać na śmierć, uznać go niezdolnym do dysponowania nad majątkiem i nałożyć nań koszta procesowe.

Obrońca rzecznik Elven: Obrona nie spodziewała się, że wniosek prokuratoryi i dzisiaj zacznie od rzekomych antecedencyi p. Niegolewskiego we względzie znanych jego stósunków do p. Baerensprunga. Obrona mogła to przypuścić, umotywowawszy sama tak często i jak prokuratorya mówi, z niesłychaną obszernością wniosek o pozwolenie do poprowadzenia dowodu celem oskarżenia p. Baerensprunga i policyi poznańskiej. Jeżeli jej tego nie dozwolono, jeżeli decyzye wysokiego sądu, poparte dedukcyami prokuratoryi, odmówiły obronie tego środka odwodowego, natenczas nienależało się także spodziewać, iż tego stanowiska obrony nadużyje prokuratorya, by w panegiryku dla p. B. rzucać podejrzenia na osobę obżałowanego. Kiedy zaś prokuratorya sądziła, że w ten sposób zużytkować winna stanowisko swoje, i obrona także nie może nie wrócić do tego punktu. Prokuratorya znajduje się materyalnie w położeniu, że wielką wagę przypisywać musi do wiarogodności zeznań policyjnych, gdyż uwaga widymacyjna, którą p. Niegolewski miał opatrzyć w swój podpis, jest jedynym pomostem, by go postawić jako członka rzekomego komitetu poznańskiego, w którym uczestniczenie ma za sobą pociągać karę śmierci. Dla tego wiarogodność policyi poznańskiej takiej jest wagi dla prokuratoryi, i dla tego samego dochodzenie tej wiarogodności tak ważnem dla obrony, i to powód, czemu starać się winniśmy okazać w należytem świetle stosunki policyi poznańskiej, które dla p. Niegolewskiego tworzą oś jego obrony. Możemy dostawić dowód, że czynność policyi poznańskiej, abym się łagodnie wyraził, niczem mniej nie była jak prawą, że postępowanie jej w latach 1858, 59 i 60 było takiem, że jemu nie odpowiada już enfemistyczny sposób wyrażenia się o nieregularnościach. Twierdziliśmy, że policya poznańska dopuściła się tego, iż utworzyła spisek Majewskiego, i że w tym celu wymyśliła komitet rewolucyjny, który nigdy nie istniał, co do wszystkich podanych osób; że Majewskiego wtrącono do nędzy, że mu dano adresy, że sfałszowano nazwiska, że go następnie wyśmiano i wyszydzono, że go w końcu uwięziono i zarazem p. Włościborskiego. Nie sąż to fakta, których pewność wszelkie przypuszczenia czyni możliwemi; czyż można przypisać jeszcze choćby cień wiarogodności doniesieniom tejże policyi w sprawie, w której chodzi o śmierć lub życie? Wykazać to chcieliśmy dawniej i nie naszą winą, jeżliśmy dowodu tego przeprowadzić nie mogli. Spełniony przecież jest dowód ten, bo leży w aktach, o czem, panie prokuratorze naczelny, wiesz tak dobrze jak i my i wiesz także, że twierdzenia nasze nie były frazesami, lecz że podstawą ich jest gorzka prawda.

P. prokurator naczelny powiedział na pierwszem miejscu, że p. Niegolewski był członkiem tak zwanego komitetu centralnego w Poznaniu. Z czegóż ma wynikać egzystencya tego komitetu? Jak się zdaje, z dwóch pism, odnoszących się do hr. Działyńskiego, i z pisma tyczącego się osobiście p. Niegolewskiego, z uwagi widymacyjnej. Najpierw tedy uderza, że te trzy dowody opierają się na pismach, które wszystkie razem przez znawców nie uznane zostały za pochodzące od tych, którzy je napisać mieli, a to przecież jest fakt, któremu nader wielką przypisywać należy wagę. Nie chcę twierdzić, że tu sfałszowano nazwiska wytknąć ale jak dziwną tu niekiedy gra przypadek rolę. Dziwną w każdym razie tu jest okoliczność, że skład komitetu, którego egzystencya ma być dowiedzioną, że więc skład osób tego tak nazwanego komitetu Działyńskiego, nie przez samego hr. Działyńskiego jest zapisanym. Sam p. Baerensprung znajdował to być tak naturalnem, że zrazu przypuszczał, iż hr. Działyński rzeczywiście sam pismo to wygotował; a zdumienie jego było wielkiem, gdy się okazało inaczej. Główny dowód naprzeciw p. Niegolewskiemu, ma tedy przez to być przeprowadzonym, że kopia dekretu rządu narodowego z 9go kwietnia 1863 r. legalizowaną została uwierzytelnieniem Władysława Niegolewskiego. Twierdzi to oskarżenie; obrona zaś przyznać tylko może, że bibliotekarz Rustejko wygotował kopią, dodając wszakże zaraz, że Rustejko równocześnie oświadczył, iż widymacya ręką Niegolewskiego nie miała miejsca. I znawcy wyrazili swe wątpliwości, aby podpis pochodził od Niegolewskiego. (Mowca wykazuje to obszerniej). Zdaje się teraz, że przy sprawie, jak obecna, uprawnione wątpliwości powinny być szczególniejszej wagi, że najmniejsza nawet wątpliwość w sprawie, gdzie chodzi o śmierć lub życie, spowodować powinna prokuratoryą do wyznania: podobnego oskarżenia dłużej utrzymywać nie możemy. Prawo cywilne uznaje jedynie dowody ścisłe, prawo kryminalne nie jest do tego obowiązane formalnie, lecz materyalnie i racyonalnie jest do tego obowiązane. Pytam się teraz, czyż nie ważną decydującą dla zdania, że się Niegolewski nie podpisał, jest okoliczność, że podpis ten składa się tylko z czterech liter, kiedy Niegolewski na wszystkich pismach, które przedłożono, całe swe nazwisko wypisał. Prokuratorya sądzi, że brak świadectwa znawców zastąpić może świadectwo urzędnika policyjnego Jüttnera, by natychmiast wszelkiemu powątpiewaniu koniec położyć. Oświadczamy, że podobne wyznanie przyjmujemy z najwyższem niedowierzaniem. Oskarżenie przyznało, że stosunki między p. Niegolewskim i Baerensprungiem były bardzo naprężone i że doprowadziły nawet do wyzwania na pojedynek; dobrze tedy, chciałbym wspomnieć jednę jeszcze okoliczność, rzucającą światło na czynność p. Baerensprunga. Wspomnę o poufałej korespondencyi między nim a radzcą policyjnym Niederstaedterem. W jednym z tych listów, w którym Niederstaedterowi daje instrukcye, wyrywają mu się w uczuciu upokarzającem względem p. Niegolewskiego te słowa:

„Spodziewam się jednak, że chwila zemsty nadejdzie!!“

Są to ipsissima verba p. Baerensprunga i są też w istocie charakterystyczne. Rzeczywiście, jeżeli się p. Niegolewskiemu imputuje w rewolucyi stanowisko jako Niegolewskiego κατ ἐξοχὴν, to i twierdzić można, że w procesie tym znachodzi się p. Baerensprung jako Baerensprung κατ ἐξοχὴν, i że pozostał zupełnie sobie podobnym w latach 1858, 59 i 60 jakim był w roku 1863.

Sądzę dla tego panowie, że nie uwierzycie, aby przypuszczenie prokuratoryi było usprawiedliwionem, że uwagę widymacyjną pisał obżałowany Niegolewski. Naczelna prokuratorya bierze następnie, aby dla pana Niegolewskiego windykować stanowisko w komitecie centralnym, pod uwagę rozporządzenie komitetu centralnego, które nagle w ciągu śledztwa ukazało się z jakiejś strony. Uderzającem jest, że rozporządzenie to, mające kompromitować obżałowanego, nie znachodzi się w spisie skryptów itd., który wygotowano dnia 28 kwietnia r. z.

Jest to fakt, dodaje obrońca, dotyczący specyalnie osobistości. Tyle bowiem zdaje się być pewną, że gdyby p. Baerensprung dnia 28 kwietnia był posiadał ów dokument i wiedział, iż pochodzi od p. Niegolewskiego, bezwątpienia byłby go na samym czele skryptów inkryminowanych pomieścił.

Dla czego o tym skrypcie ani słówkiem nie wspomniano, trudno pojąć.

Ze stanowiska obrony muszę naturalnie, panowie, iść dalej, muszę przynajmniej warunkowo i dla wypełnienia powinności mojej twierdzić, że stosunki p. Niegolewskiego do komitetu poznańskiego przyjąć można za udowodnione. Ale wtedy sądzę także, że z okoliczności tej, iż w imieniu mego klienta stanowczo przeczę takim stosunkom, nie można wyprowadzić wniosku, iż gdyby jednak przypuszczano egzystencyą tego komitetu, komitet ten takie posiadał znaczenie i tak był niebezpiecznym, jak twierdzi oskarżenie. Wyłuszczyłem już przed kilku dniami rekwizyta spisku zdradzieckiego, lecz czyliż z faktycznych rekwizytów dowiedziono w tem wszystkiem, coście o egzystencyi komitetu słyszeli, choćby cokolwiek, coby choć na najdalszych manowcach pokazywało, że komitet ten był zaprzątnięty wykonaniem zdrady stanu.

Czyż istnieje jaki dokument tego komitetu, którym się ukonstytuował lub cel swój wypowiedział? Komitet i różne osoby sądzone być mogą tylko wedle czynów, ponieważ brak właściwej podstawy (umowy, postanowień, protokułu).

Sądzę, że mogę znowu wypowiedzieć zdanie, iż nie ma najmniejszej podstawy do podejrzywania komitetu o spiskowanie. Oskarżenie znajduje się tu na stanowisku presumpcyi, której brakuje wszelkiej podstawy. Dalsze zaś wątpliwości na rzucają się co do sposobu, w jaki przedstawia się stosunek obżałowanego Niegolewskiego do komitetu. Całe nazwisko jego nie znachodzi się w pugilaresie a znachodzące się 4 głoski nigdy nie usprawiedliwią wniosku co do obżałowanego.

Obrońca wyłuszcza następnie momenta oskarżające mniejszej wagi i wykazuje, że notatki znalezione u Działyńskiego, nie były niczem innem jak projektem, którego wykonania nie dowiedziono.— Mowca powiada dalej: Z pugilaresu tego i z świstków papierowych, nie można wyprowadzać najmniejszego wniosku względem obżałowanego Niegolewskiego; interpretacya, jakiej się chwyciło oskarżenie, jest niebezpieczną, bardzo niebezpieczną, jeżeli rezultatem jej ostatecznym jest rusztowanie.

Obrońca następnie przechodząc do stosunku obżałowanego z Taczanowskim, zaprzecza autentyczności przypisywanych ostatniemu skryptowi, a mianowicie wykazuje niedostateczność zeznań landrata Gregorowiusza, który dawniej mylił się często co do pisma pani Taczanowskiej i jej męża.— W końcu dodaje oskarżenie, że Niegolewski znajdował się pomiędzy walczącymi w Królestwie Polskiem; jest to prawdą. Jeżeli przyjąć wolno, że sama walka przeciw Rosyi zawierać w sobie powinną spełnioną zdradę stanu przeciw Prusom, wtedy Niegolewski jest winnym, jeżeli zaś tego przyjąć nie można, natenczas Niegolewski nie tylko nie jest winnym, lecz współdziałanie jego w Królestwie Polskiem powinno owszem służyć za dowód odwodowy tego, co mu zarzucają. Wiedział on, jaki jest stosunek do policyi poznańskiej, i dla tego mógł przewidywać, że z góry obserwować go będzie należycie, aby nie brał udziału w przedsięwzięciach kraju. Udał się do Królestwa Polskiego, aby dokumentować współczucie swe dla braci, które wszystkich parło do czynu. Wszyscy obżałowani wolnymi są od winy zbrodni stanu względem Prus. P. Niegolewski był prócz tego urzędnikiem pruskim, a wspomnienie tego stanowiska, jakoteż wykształcenia niemieckiego, nigdy go nie opuszczało. Nie przestał on nigdy być wiernym króla pruskiego poddanym.

Między prokuratoryą a obrońcą wszczyna się następnie długi jeszcze spór co do rozmaitych okoliczności, dotyczących obżałowanego. W kwestyi zasadniczej nadmienia jeszcze prokurator: Nie ma wprawdzie środka dowodowego co do komitetu poznańskiego, któryby jasno i wyraźnie zdradzieckie jego istnienie wykazywał, ale są dowody, że całe uzbrojenie skierowane było przeciw Prusom.

Na to odpowiada rzecznik Elven: W istocie prawdą jest, że nie istnieje nic na czemby oprzeć można sąd o komitecie. Prawdą jest dalej, że związek, nazwany komitetem, policyjnie nie jest dozwolonym, że może wreszcie sam o tem wiedział, iż rządowi pruskiemu jest nie miłym, lecz aby z tego można utworzyć zbrodnię stanu wyinterpretowaną, tego obrona nigdy nie przyzna.

Niemcy.

Wiadomo, że od jakiegoś czasu pruskie dzienniki zaczęły wspominać o prawach Prus do Szlezwiku i Holsztynu; mówiono, że wyznaczona będzie komisya złożona z historyków i prawników do wyłożenia tej sprawy. Teraz występuje w tym samym przedmiocie zostająca w stosunkach ze sferami rządowemi *Korespondencya Zeidlera* z artykułem, w którym następujące znajdujemy uwagi:

„O stanie sprawy tyczącej się królewskich pruskich pretensyj do Szlezwiku i Holsztynu krążą najsprzeczniejsze wiadomości. Kiedy pewna telegram utrzymuje, że o owych prawach uwiadomiono już gabinet wiedeński, dziwi się pewien dziennik hamburski, że rząd pruski wcale nie uwzględnia ruchu, jaki sprawa ta wzbudziła w dziennikarstwie. O ile my możemy w tem rozpatrzyć się, to nie zamierzają Prusy w téj sprawie, która niezawodnie wymaga poważnego i szczegółowego zbadnia, postępować nagle w jakimkolwirk kierunku. Telegram myli się, rząd bowiem pruski nie wspomniał o swych prawach dziedzicznych ani we Wiedniu, ani też w ogóle nie uczynił o nich żadnéj wzmianki. Ale i ów dziennik hamburski nie ma słuszności, gdyż już sam obowiązek nakazuje rządowi pruskiemu nie spuszczać z oczu żadnego punktu, który może posłużyć do wyjaśnienia albo załatwienia sporu o sukcesyą. Mamy nadzieję, że Prusy w stósownym czasie przeniosą prawa dziedziczne dynastyi hohenzollerskiéj na pole dyplomatycznego rozbioru. Pora zaś ta stósowna nastąpi, skoro prawnopolityczne dochodzenie wyjaśni należycie sprawę“.

— I o stósunku Prus do Związku a mianowicie o ile rząd pruski skłania czyli właściwiéj nie skłania się do ustępstw względem Związku niemieckiego, także podaje niektóre wskazówki ta sama *Korespondencya Zeidlera.* Czytamy w niéj artykuł następującéj osnowy:

„Jest to całkiem nieuzasadnione twierdzenie, jeżeli austryackie i południowo-niemieckie dzienniki donoszą, że w sprawie sukcesyjnéj poczyniły Prusy ustępstwa wiedeńskiemu gabinetowi, aby tym sposobem wyjednać sobie przyzwolenie Austryi na pruskie zapatrywanie się prawne w sprawie okupacyi księstw. Nie potrzeba było żadnych ustępstw, aby Austrya nabyła przekonania, że ani w prawie międzynarodowem ani w ustawach związkowych nie masz powodu do dalszego pobytu wojsk saskich i hanowerskich w Holsztynie i Lauenburgu. Nabywszy tego przekonania rząd austryacki dość był lojalnym i bez targowania się przyłączył się do prawnego zapatrywania się Prus na tę sprawę.

Byłoby to zupełną pomyłką, gdyby kto chciał przypuszczać, że w sprawie następstwa przywiązuje Austrya największą wagę do rozstrzygnięcia Związku. Przeciwnie dwór wiedeński zarówno z Pruskim ma w Holsztynie bronić prawa, które co najmniéj na równi stoi z prawem Związku. Prusy i Austrya są w posiadaniu księstw, zatem i u obu mocarstw mają pretendenci wywieść się swojemi prawami. Tok sprawy wymagałby w takim razie, ażeby z jednéj strony pretendenci uzasadnili swe prawa przed trybunałem obu niemieckich mocarstw, z drugiéj zaś strony, aby mocarstwa porozumiały się względem osoby tego, który w osobie swéj łączy najlepsze tytuły prawa. W razie, jeżeli państwa średnie chcą wypowiedzieć swe zdanie za pośrednictwem zgromadzenia związkowego, Prusy a zapewne i Austrya nie odmówią należytego względu dla zdania niemieckich swych spółzwiązkowych. Jednak zarazem zależeć będzie mocarstwom na pociągnięciu ściśléj linii granicznéj pomiędzy politycznemi a prawniczemi powodami mniejszych państw“.

Francya.

W nocy z d. 8 na 9 grudnia umarł w Paryżu p. Mocquard sekretarz i naczelnik prywatnego gabinetu Cesarza Napoleona. Nie powiemy, żeby ta śmierć miała ważność wypadku politycznego, jednak jest ona zdarzeniem niemałej wagi w życiu i stosunkach Cesarza Napoleona. Pod systematem rządzącym dziś Francyą a szczególniej ze względu na osobistość panującego, p. Mocquard, aczkolwiek nie był ministrem, więcej znaczył jako sekretarz prywatny Cesarza od niejednego ministra. Wiadomo, i nie raz to już powiedzianem było, że w ogóle nikt nie wywierał i nie wywiera wpływu na Cesarza Napoleona, a p. Mocquard nie stanowił pod tym względem wyjątku. Jeżeli jednak posiadał kto zaufanie Cesarza i tajemnice jego najskrytszych myśli i planów, to niezawodnie p. Mocquard. Był to człowiek bystry, rozumny, dyskretny do najwyższego stopnia, nie bardzo wybredny w wyborze środków, śmiały w pomysłach, a powolny swojemu panu w czynach. Nie był on wolny od ambicyi, lecz mniej dbał o sławę i rozgłos aniżeli o prawdziwe współdziałanie i wpływ na wielkie sprawy i wypadki. Działanie ciche i skryte, tajemnicza władza najbardziej mu dogadzały: słowem było w nim coś z konspiratora lecz było i z trybuna. Posiadał nieograniczone zaufanie swojego pana, z którym od najmłodszych lat ściśle był złączonym, a któremu tak dobrze swojemi przymiotami jak może i wadami dogadzał. Nikt też zapewne większego i bezpośredniejszego nie brał udziału w tem wszystkiem, co zdziałał Napoleon III, jak p. Mocquard; w niejednym przypadku był on więcej niż powiernikiem bo

wspólnikiem. Wszystkie mowy, odezwy, broszury, które świat zdumiewały, wspólnie były układane przez Cesarza i jego sekretarza; zanim jeszcze ministrowie o nich wiedzieli, już je Mocquard wygotował. Twierdzono nawet, że nie jedna myśl, szczególniej śmielsza, pochodziła od sekretarza, a pewną jest rzeczą, że on poprawiał styl i wykończał wszystkie publiczne przemówienia Cesarza. Często używał go Cesarz do tajnych poleceń mianowicie w układach z hr. Cavourem. On z natchnienia cesarskiego podawał zwykle myśl do tak nazwanych natchnionych artykułów w półurzędowych dziennikach. Wyłącznym jednak jego organem była *La Patrie,* w której artykuły podpisane przez p. Dréolle najczęściej z jego pochodziły natchnienia lub przez niego były pisane. Używał nawet teatru do propagowania idei napoleońskich, a dwie sztuki jego pióra, odegrane na scenach paryzkich, nabrały znaczenia wypadku politycznego: jedna przed wojną wschodnią pod tytułem „*Les cosaques*"; druga osnuta na tle znanego zdarzenia z małym Mortarą, wymierzoną była przeciw władzy świeckiej Papieża.

Nie był Mocquard obcy rozmaitym fazom, przez które przechodziła w sferach rządowych francuzkich sprawa polska w 1863 r. Był przez jakiś czas gorącym jej popieraczem: on pierwszy w poufałych rozmowach, następnie zaś w artykułach *La Patrie* wróżył jej przyszłość. Opowiadano nam, że kiedy po mowie p. Billaut ks. Czartoryski napisał do *Debatów* znany a pełen godności list, w którym właściwemi wyrazami nacechował odesłanie przez ministra francuzkiego Polaków do wspaniałomyślności Cara i przestał bywać na dworze, w kilkanaście dni po tem, w chwili wyjścia na jaw konwencyi 8go lutego, pierwszy przyszedł do niego p. Mocquard i rzekł: „Kiedy nas unikasz Mości książę, sami musimy się szukać", a następnie oświadczył mu, że Cesarz chce go widzieć.

Jeżeli więc nie śmiemy twierdzić, że p. Mocquard i Napoleon III dopełniali się wzajemnie, to jednak z pewnością powiedzieć możemy, iż p. Mocquard niepoślednie zajmował miejsce w systemacie tajemnic skrytych układów, krętych dróg, wybiegów i efektownych mów, broszur i artykułów, jaki pod rządami Napoleona III wszedł w użycie i ważną w polityce odgrywa rolę. Można mieć jednego powiernika, trudniej już ich mieć dwóch, a tem niebezpieczniej, kiedy powiernik musi być wspólnikiem. Dla tego, zdaniem naszem, nie łatwo się da zapełnić próżnia, którą śmierć p. Mocquarda zrobiła przy osobie Cesarza Napoleona i w jego prywatnym gabinecie. Dzienniki już podczas choroby p. Mocquarda siliły się na domysły, kto go zastąpi, i wymieniły kilka nazwisk; nie będziemy ich tu powtarzać, gdyż wybór następcy Mocquarda jest zbyt ważnym dla Napoleona III, aby się ktokolwiek mógł go domyślać. Niebawem zapewne dowiemy się o nominacyi nowego naczelnika gabinetu cesarskiego, który, o ile znane nam są stosunki, z trudnością zdoła zastąpić zmarłego sekretarza; Mocquard bowiem był ideałem sekretarza dla takiego monarchy, jak Napoleon III.

Włochy.

Zakończone w senacie włoskim rosprawy nad kwestyą 15 września, były w znacznej części powtórzeniem tylko rozpraw Izby deputowanych Wyjątek jednak stanowią pod tym względem dwie mowy, jedna jenerała Durando, dawnego ministra spraw zewnętrznych w ministeryum Rattazzego druga p. Massimo d'Azeglio, także niegdyś ministra i znanego publicysty włoskiego. Dwie te mowy dla tego są ważne, nawet w oderwaniu od obecnych rozpraw, których ostateczny skutek nigdy nie mógł być wątpliwym, że zawierają w sobie zarody rozwiązania w przyszłości wielkiej kwestyi rzymskiej, która zakłóca sumienia, a porusza najwznioślejsze uczucia. Obie te mowy nie stawiają kwestyi na ostrzu oręża, jak to codziennie zwykły czynić stronnictwa skrajne, lecz przeciwnie, wskazują kompromis jako jedyny środek rozwiązania. Dla tego też mniemamy, że rzucone w nich myśli mogą mieć przyszłość, i to nas skłania do podania głównej ich treści.

Jenerał Durando rzekł: W pierwszych chwilach hr. Cavour pełen wiary w swoją głośną formułę: „*Wolny kościół w wolnym państwie,*" chciał wejść bezpośrednio w układy z Rzymem, lecz niebawem przekonał się o bezużyteczności swoich usiłowań. Kiedyś publiczność dowie się o bardzo zajmujących pod tym względem szczegółach. Wtedy to hr. Cavour pomyślał o bezpośrednich układach z Francyą na podstawie bezwzględnej zasady nieinterwencyi. Myśl konwencyi a raczej projektu konwencyi, który nosi jego imię, nie od niego wyszła. Projekt ten przesłany mu został przez osobę zajmującą we Francyi znakomite stanowisko, w liście z 21go kwietnia 1861 r. Jenerał Durando nie wymienił tej osoby, ale dał do poznania, że jest nią książę Napoleon. Jenerał przeczytał list, który zawiera w sobie słowo w słowo główne punkta konwencyi 15 września. Hr. Cavour — są słowa p. Durando — rozpoczął natychmiast układy na wskazanych sobie w liście podstawach, i miał je właśnie ukończyć, gdy go śmierć zaskoczyła. Jenerał Durando wspomniawszy raz jeszcze o formule Cavoura „*Wolny kościół w wolnym państwie,*" rzekł: „formuła ta jest niedostateczną i trzeba ją dopełnić inną, która może się streścić w słowach: „*Papież panuje lecz nie rządzi.*" Z resztą możnaby jeszcze dodać: „„*Król rządzi we Florencyi, a Papież panuje w Rzymie.*" Te ostatnie wyrazy mowy Duranda są najważniejsze, gdyż są całym programem.

P. Massimo d'Azeglio, który z powodu słabości musiał kazać odczytać swoją mowę, z innego nieco stanowiska zapatrywał się na sprawę; w tem jednak zgadzał się z jenerałem Durando, że szukał jej rozwiązania poza teoryami skrajnych stronnictw. Rzekł on mniej więcej: Włochy, chcąc przyśpieszać wypadki, znalazły się w niebezpieczeństwie wypadku, w nieuniknionej konieczności posuwania się naprzód. Co się tyczy kwestyi na porządku dziennym, mowca wyraził już o niej swoje zdanie w znanej broszurze, w której odradzał, aby Włochy obrały Rzym za stolicę. Przyczyną wszystkich dzisiejszych zawikłań jest kwestya rzymska, i namiętność, z jaką Włochy pragną posiąść tę stolicę. Ważność przypisywana Rzymowi jest przesadzoną. Rzym, jak powiedziano w Anglii, jest wielkim głównie przez swoje pamiątki. Przyśpieszenie zajęcia przez nas Rzymu poróżniłoby nas z całem rzymsko-katolickiem stronnictwem, które jest potężne we Włoszech. Wielka jest różnica między Rzymem stolicą Włoch a Rzymem miastem włoskiem, rządzącem się municypalnie. W pierwszym przypadku obraża się katolicyzm i przysparza się niesłychanie wiele kłopotów Włochom; w drugim możeby się otwarła droga do układów między naszym rządem a Rzymem. Papież powinienby być tylko nominalnie panującym, a to dlatego, aby nie poświęcał kilkunastu tysięcy ludzi, którzy mają prawo równie jak ktokolwiek inny używać dobrodziejstw cywilizacyi. Papież i Włochy winny wiedzieć, że wzajemnie nie mogą się wyłączać. Niech Włochy zrzekną się Rzymu jako stolicy, a niech Rzym przyjmie i uzna Włochy: oto jedyne możliwe zakończenie walki, która się toczy między Włochami i papieztwem, i jedyny środek, ażeby Włochy i papieztwo wspierały się wzajemnie nie zaś, jak dotąd, szkodziły sobie.

Anglia.

Daily News przypominają czytelnikom swoim mowę, którą lord Palmerston miał 26go maja 1860 o stanowisku Anglii do sprawy polskiej i o wartości traktatów wiedeńskich dla polskiej narodowości, dodając następującą uwagę:

Przepowiadaczom zmian pogody ostatniemi czasy bardzo się poszczęściło; czego nie możemy powiedzieć o politycznych i dyplomatycznych prorokach, chociażby nawet byli pierwszymi ministrami i posiadali przeszło 50letnie doświadczenie. Najlepszym komentarzem do wyrzeczonych w maju przez lorda Palmerstona nadziei jest wiadomość, że hr. Berg odebrał rozkaz, aby nakazał podpisywać adres o zupełne wcielenie Królestwa Polskiego do Rosyi. Nie będzie trudnem dla jenerała Berga nakłonić pozostawioną na jego łaskę resztę mieszkańców do podpisania wszystkiego, gdyż odmówienie podpisu pociągnąć może za sobą przejażdżkę na Syberyą. Ale jak się to zgadza wcielenie z ową „dyplomatyczną i polityczną opieką", którą jeszcze dawać ma polskiej narodowości traktat wiedeński? Jest zapewne wiele ludzi liberalnych w Anglii, którym owo wcielenie wydaje się najszczęśliwszym losem, jakiego Polska może sobie życzyć, teraz, kiedy podług uroczystego świadectwa lorda Napiera Rosya zbliża się do lepszych czasów pod „dobrym monarchą." Ale te lepsze czasy jeszcze nie nastąpiły, a jak na teraz nie możemy się, — powiada przytoczony dziennik — powstrzymać od uwagi, że język, jakim przemawia Cesarz Aleksander po stłumieniu powstania 1863—64 o Polsce, bardzo podobny jest do języka, jaki lord Palmerston przypisuje Cesarzowi Mikołajowi po powstaniu z 1831. Teraz i niegdyś zaprzecza Rosya prawa odwoływania się do traktatów wiedeńskich i obchodzi się z Polską jak z krajem zdobytym.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 12 grudnia Dowiadujemy się, że Ministerium stanu zatwierdziło zmianę w poborze akcyzy od bydła rzeźnego wprowadzanego do Krakowa, tak iż takowa opłata pobieraną ma być nie już jak dotąd w rzezalni, lecz przy rogatkach.

— Na dzisiejszem posiedzeniu Komisyi Balneologicznej w Towarzystwie Naukowem Krakowskiem zawiązanej, Dr Zieleniewski odczytał opis źródeł lekarskich w Słotwinach, które przed rokiem na własność skarbu nabyte, oddano na użytek zdrojowiska krynickiego.

Oprócz opisu własności fizycznych, chemicznych i lekarskich, Dr Zieleniewski nadmienił o urządzeniach, jakie tam w r. 1865 zaprowadzone zostaną; albowiem oprócz zakładu do picia i do rozsyłki wody Słotwińskiej, stanie tam letnia restauracya, kawiarnia, urządzone będą nowe spacery przy zdroju, a nadewszystko tak pożądany u nas zakład do leczeń mlekiem i żętycą.

Na tem samem posiedzeniu Prof. Dr Stopczański przedłożył wypadki z świeżo przez siebie dokonanego chemicznego rozbioru siedmiu źródeł szczawnickich.

— *Krak. Ztg* donosi, że rząd namiestniczy zatwierdził statuta domu przytułku i pracy utrzymywanego w Krakowie na Piasku.

— *Gazeta Lwowska* donosi pod dniem 9 b. m., że za wstawieniem się c. k. austryackiego jeneralnego konsula w Warszawie następujący poddani austryaccy przez władze rosyjskie uwolnieni zostali i wracają do Galicyi: 1) Floryan Kurdys, zakonnik z Krakowa, uwięziony w Częstochowie; 2) Józef Nawrocki z Jasła, internowany w Moskwie; 3) Max Pniower, z Krakowa, skazany na więzienie w twierdzy w Kazaniu; 4) Jan Marxen, z Krakowa, zesłany do Syberyi; 5) Paweł Pawelski, z Krakowa, internowany w Moskwie; 6) Jan Pobisz, z Kobylanki, zesłany do Tweru; 7) Zygmunt Tobiasz Lindner, z Ranischau, zesłany do Syberyi; 8) Wilhelm Palissa, z Zawadki, internowany w Moskwie.

— Do *N. fr. Presse* donoszą ze Lwowa, że hr. Stanisław Tarnowski skazany przez tameczny sąd wojenny na 12 lat ciężkiego więzienia, otrzymał w skutku rekursu zniżenie kary na 8 lat ciężkiego więzienia. Gdy bieg instancyj wyczerpał się, familia skazańca udała się w drodze łaski do JCMci. Aż do roztrzygnięcia tej prośby pozostawiono hr. Tarnowskiego w więzieniu lwowskiem, lubo wielu innych razem z nim skazanych już 10go listopada wywiezionych zostało do Ołomuńca. Przed kilkoma dniami nadeszło orzeczenie najwyższe uwzględniające o tyle podanie w drodze łaski, iż 8 letnie ciężkie więzienie zamienione zostało w więzienie lekkie. Hr. Tarnowski wywieziony został ze Lwowa 7go wieczorem do Ołomuńca pod silną strażą wojskową. Tak więc ze skazanych od dawniejszego czasu na kilkoletnie więzienie pozostają w tutejszym domu karnym deputowany Dr Ziemiałkowski skazany na trzy lata, niedawno skazani na lat 5 pp. Bogdanowicz i Rastawiecki, i na dwa lata p. Dulęba i Bernaczek, których wyroki jednak nie są jeszcze prawomocne. Drowi Ziemiałkowskiemu robią nadzieję, że będzie mógł odsiedzieć karę we Lwowie.

— Kilka miesięcy temu porucznik hanowerski Nanne ogłosił drukiem w Prusiech kilka spraw tajemniczych tyczących się dworu i rządu hanowerskiego, z których jedna znaną była o tyle tylko, że jenerał Hansemann intendent korony uwięziony z powodu wykrycia się oszustw, odebrał sobie życie. Broszura porucznika Nanne była póty w Prusiech dozwoloną póki stósunki z Hanowerem źle stały, gdy się zaś naprawiły, wyśledzono imie autora i ten uszedł z kraju swego do Prus, lecz go wydano ztamtąd w ręce władz hanowerskich. Porucznik osadzony w więzieniu pod śledztwem odebrał sobie w d. 7 grudnia życie przeciąwszy sobie arterye u rąk i u szyi.

— Dni 10go i 11go grudnia nie ustępowała mgła ani na chwilę, cichy wiatr pociągał 10go najczęściej od wschodu a 11go od zachodu, najniższa temperatura dosięgła w ciągu obu dni — 5°,6 (10go), najwyższa — 2°,0, najniższy stan barometru był 331''',80 o godzinie 6tej rano 10go, najwyższa 332,'''95 o tej samej godzinie 11go; rano 12go jeszcze mgła naokoło, o godzinie 6tej temperatura powietrza — 4°,6 Reaumura, wysokość barometru 332''',12.

— We wtorek dnia 13go grudnia, S. Łucyi panny i S. Otolii panny i męczenniczki.

TREŚĆ OBWIESZCZEŃ URZĘDOWYCH w *Krakauer Ztg* i *Gaz. Lwowskiéj.*

Zawiadomienia: W d. 22 grudnia w urzędzie pow. Turka wydzierżawienie 560 morgów gruntu z propinacyą i młynem w dobrach Jawora na 1 rok lub na lat 3, cena wywołania zlr. 1,500.— W d. 19 grudnia w urzędzie obwod. w Złoczowie wydzierżawienie dodatku gminnego do akcyzy od gorących napojów i piwa w Glinianach na rok 1865, cena wywołania złr. 1045 c. 57, oferty pisemne.— Sąd kraj. lwowski nieobecnego Jana Chwaliboga o zapłacenie sumy wekslowei złr. 3276, kurator Dr Rajski, zast. Dr Roiński.— Sąd kraj. we Lwowie nieobecnego Władysława hr. Humnickiego, o dozwoleniu prenotacyi sumy wekslowej złr. 1248 w stanie biernym dóbr Sielec i Rozpucie, kurator Dr Rodakowski. — W d. 19 stycznia 1865 w urzędz. pow. w Wadowicach, licytacya domu Nr $^{66}/_{199}$, cena szacunkowa złr. 1762 c. 20. — W dniu 20 grud. w sądzie pow. w Milówce licytacya in minus, na żywność dla aresztantów na rok 1865, wadium złr. 30.

Posady: Koncepisty Namiestnictwa w Czerniowcach na Bukowinie, adjutum złr. 315, podania do 15 stycznia 1865.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Tarnów 6go grudnia. Ceny targowe w wal. austr.

Pszenica (za mierzycę) 3·33½, żyto 2·16, jęczmień 2·03, owies 1·25, groch 3·00, bób 2·15, proso 2·20, tatarka 2·18, kukurydza —, ziemniaki 1·00, drzewo twarde (za siągę) 9·50, miękkie 7·25, siano (za cetnar) 1·70, słoma 1·00, konicz na paszę 1·75.

Kolbuszowa 6 grudnia. Ceny targowe w w. austr.

Pszenica (za mierzycę) 3·00, żyto 2·00, jęczmień 1·90, owies 1·00, groch —, bób —, proso 2.20, tatarka 2·00, kukurydza —, ziemniaki 1·00, drzewo twarde (za siągę) 6·50, miękkie 5·00, siano (za cetnar) —, słoma — konicz na paszę —.

Głogów 5go grudnia. Ceny targowe w wal. austr.

Pszenica (za mierzycę) 3·10, żyto 2·00, jęczmień 1·80, owies 1·15, groch 2·50, bób —, proso 2·00, tatarka —, kukurydza —, ziemniaki 1·00, drzewo twarde (za siągę) 7·50, miękkie 5·50, siano (za cetnar 1·15, słoma 0·75, konicz na paszę —.

Lwów 10go grudnia. Na naszym dzisiejszym targu były następujące ceny przecientne zboża i innych artykułów: mec pszenicy (80 funt.) 2 złr. 95 c.; żyta (77 funt.) 1 złr. 80 c.; jęczmienia (66 funt.) 1 złr. 55 c.; owsa (44 funt.) 1 złr. 1 c.; hreczki 1 złr. 82 c.; grochu 3 złr. 18 c., ziemniaków 1 złr. 46 c.; — cetnar siana 1 złr. 40 c.; cetnar okłotów 61 c.; — sąg drzewa bukowego 10 złr. 70 cent., sosnowego 8 złr. 37 cent. wal. austr. (*Gaz. Lwowska*).

(Nr. 1835) (1646)

Doniesienie galicyjskiej kasy oszczędności.

Z powodu rocznego zamknięcia rachunków galicyjska kasa oszczędności na dniu 23 grudnia r. b. o godzinie 12 w południe wkładek na ten rok przyjmować i zwracać przestanie.

Dnia 2 stycznia 1865 działania kasy oszczędności zwyczajnym trybem znowu się rozpoczną.

Z Dyrekcyi galicyjskiej kasy oszczędności,
We Lwowie dnia 6 grudnia 1864 r.

Wiedeń 10go grudnia. Targ na woły opasowe:

	z Węg.;	z Gal.;	z prow.;	Razem
Przypędzono sztuk	1436	858	869	3163
Zakupili na targowisku: rzeźnicy wiedeńscy sztuk.				2359
„ „ „ : „ z prowincyi „				778
Poza targowiskiem kupiono „				—
Wróciło na prowincyą „				26

Waga szacunkowa jednéj sztuki wynosiła 500 do 630 funtów.

Cena jednéj sztuki wynosiła 110 złr. — kr. do 157 złr. 50 kr. w. a.

Cena jednego cetnara mięsa wynosiła 21 złr. — kr. do 26 złr. 25 kr. w. a.

Nowe rzymskie pieniądze. Rząd papieski zatrudniał się małemi operacyami finansowemi, które do kasy jego znaczne przyciągały kwoty. Gdy się powiódł zamiar ściągnięcia monety srebrnej rzymskiej a puszczenia w obieg monety srebrnej hiszpańskiej, mniejszą cokolwiek wartość mającej, powzięto zamiar od 1go stycznia puścić w obieg nową monetę, na której pojedyncze osoby małą stratę poniosą, a skarb wiele zyska: i tak zamiast dawnych „papetti", wartających 1 frank 7 cent., będą bić liry wartości 1 franka; zamiast talarów, gregorynów itd., puszczą w obieg monetę na 5, 10 i 20 franków. Dawne bajocchi zastąpią 5 centimy a mezzo bajocchi, centimy. To porównanie włoskiej stopy menniczej dowodzi, iż i „non possumus" ma swoje wyjątki.

O żniwach w Stanach Zjednoczonych północnej Ameryki. Departament „of agriculture" ogłosił w dniu 1 listopada następny raport o zbiorach tegorocznych w dotyczących państwach:

Bushels	*1862*	*1863*	*1864*
Pszenica	181.188.089.	179.404.036.	160.695 823.
Żyto	21.239.451.	20.782.782.	19.872.975.
Jęczmień	12.488.022.	11.467.155.	10.716.328.
Owies	171.463.405.	173 800.575.	176.690.064.
Kukurydza	586.226.305.	451.967 959.	530.581.403.
Ziemniaki	113.234.644.	100 158.670.	96.256.888.

Prócz tego w porównaniu z 1863 r. donoszą o ogólnym w zapasach dawnej pszenicy ubytku, który stosunkowo do września 1863 oceniają w przecięciu na $^1/_4$—$^1/_8$. Urzędowe obrachowanie stwierdza ubytek w zbiorze pszenicy blisko o 3½ miliona kwarterów. Że to obrachowanie jest przynajmniej w przybliżeniu prawdziwem, tego dowodzi stanie wywozu. Z samego Newego-Jorku donoszą 15 listopada, iż w ostatnim tygodniu wywieziono ztamtąd tylko 8 beczek mąki, i że na tamtejszym wielkim okładzie od 1go września do 5 listopada b. r. złożono 1.604.920 Bushels, gdy w tymże samym czasie w roku przeszłym zwieziono 6.020.932 Bushl. Co do jakości żniwa tegoroczne wypadły lepiej od lat ubiegłych.

Piwo z grochu. Strączki z zielonego grochu mają w sobie tak wiele pierwiastku cukrowego, iż napojone wodą, zmieszane z szałwią, wydają po należytem wyfermentowaniu trunek bardzo do piwa podobny.

Ziemniaki Cailiard'a. Journ. d'agric. prat. opisuje ziemniaki przez pewnego kapitana okrętu sprowadzone, a przez francuskiego rolnika Cailiarda chodowane. Nowy ten gatunek ziemniaków ma być bardzo plennym, wielkim, smacznym i nie ulega zarazie co do formy jest bardziej okrągły aniżeli podługowaty a przytem cokolwiek spłaszczony; łupina siwożółta, troszkę ostra, miąższa jego twarda i żółta. Ziemniaki te wydają o 50% więcej, aniżeli wszystkie inne gatunki.

Przegląd Polityczny.

Depesze telegraficzne.

Hamburg 10 grudnia. Otrzymane tu dzisiaj *Nordslesvigske Tidende* donosi: Król duński odpowiedział w dniu 7 b. m. w Koldyndze na adres lojalności z północnego Szlezwiku, iż głęboko ubolewa nad oderwaniem Szlezwiku; gdy jednak takowy raz już został odstąpiony, król spodziewa się, że Szlezwiczanie północni znosić będą rozsądnie i cierpliwie los swój. Deputowani odjęli wprzódy kokardy duńskie, gdyż król chciał ich tylko jako Szlezwiczan przyjmować.

Hamburg 10 grudnia wieczór. *Kolding Avis* donosi, że przeszkody, jakie ze strony urzędu powiatowego w Hadersleben stawiano Szlezwiczanom północnym, jadącym do Koldyngi dla powitania króla duńskiego, zaniechane zostały na rozkaz nadeszły z Berlina.

Bruksella 11 grudnia. *(Pr.)* Do *Independanze Belge* donoszą z Paryża: Austrya chce swoje prawa do księstw odstąpić Związkowi niemieckiemu i w potrzebie oprzeć się nawet siłą anneksyi księstw do Prus; przedewszystkiem będzie proponować uznanie księcia Augustenburskiego. Komisarz austryacki w Szlezwiku niedopuścił pruskiemu ścigać osób, które księciu podały adresa.

Kopenhaga 10 grudnia. *(N. fr. Pr.)* Izba niższa Rady państwa przygotowała wczoraj porażkę ministerstwu w kwestyi konstytucyjnej przyjąwszy wniosek redaktora Hansena: Uporządkowanie stosunków konstytucyjnych ma być uskutecznione wyłącznie przez króla i sejm duński. Za wnioskiem głosowało 56, przeciw niemu 44. W skutek tego minister skarbu zagroził rozwiązaniem Izby. Kwestya rozwiązania rozstrzygniętą dziś będzie na tajnej radzie stanu pod przewodem króla.

Paryż 9 grudnia wieczór. *Constitutionnel* mówiąc o podróży Haireddina do Stambułu, ponawia oświadczenie, że Francya nie zezwoliłaby na zmianę niezawisłości państwa tunetańskiego.

Paryż 10 grudnia. *(N. fr. Pr.)* Austrya i Hiszpania usiłują wpływem swoim w Rzymie skłonić do zgodzenia się na konwencyą wrześniową. Papież ma nie być (?) przeciwnym. Posada sekretarza cesarskiego opróżniona śmiercią Mocquarda nie będzie podobno obsadzoną. Poseł włoski p. Nigra udaje się w przyszłym tygodniu do Turynu, podobno z żądaniem planu porozumienia się z Austryą. We Włoszech rozpoczęto częściowe rozbrajanie.

Paryż 10 grudnia. *(Pr.)* Donoszą z Turynu, że od 1go lutego dwór, ministeria i korporacye państwa przeniosą się do Florencyi. Obwieszczenie ustawy uchwalającej konwencyę i przeniesienie stolicy, nastąpić ma niebawem. Dwuletni termin naznaczony do opuszczenia Rzymu, liczyć się będzie od 15go grudnia.

Paryż 11 grudnia. *(Pr.)* Prasa urzędowa otrzymała polecenie prowadzenia dalej polemiki w duchu dążeń gallikańskich. Francya chce energicznie wystąpić w Konstantynopolu, aby powstrzymać Turcyę od wszelkiego wdania się w sprawy Tunisu. Depesza posła francuzkiego p. Malaretta z d. 7go bm. donosi, że Włochy rozpuszczą na urlop natychmiast najmniej 30,000 ludzi, jeżeli nic im zagrażać nie będzie; w ciągu zaś roku, prócz tego 50 do 70,000. Nigra wyjeżdża wkrótce na tydzień do Turynu, aby się starać o rozbrojenie i o porozumienie z Austryą.

Turyn 10 grudnia. Słychać, że wszystkie wolne porty we Włoszech będą zamknięte, aby zapobiedz przemytnictwu.

Londyn 10 grudnia. Donoszą z Nowego Jorku pod dniem 30 listopada: Jenerał Sherman minąwszy Macon, wziął Milledgeville i Gordon i posunął się ku Savannah. Dzienniki krajów południowych utrzymują, ze jazda Shermana odpartą została przy przeprawie przez rzekę Oconee. Gubernator Georgii zrobił spisy wszystkich obywateli od 16 do 40 lat na 40dniową służbę wojskową. Beauregard i Hardee stoją w Macon.— Pod dniem zaś 1 grudnia donoszą z Nowego Jorku: Unioniści opuścili Shelbyville. Milicya (gwardya narodowa) z Północnej Karoliny wysłaną została do Georgii.

Jutro posiedzenie Rady państwa. W parlamencie wiedeńskim skupia się wyłącznie życie publiczne w Austryi, bo takowe nie przeszło jeszcze w rozleglejsze sfery, lub nie może przyjść do właściwego uznania. Sprawy zewnętrzne Austryi są w Berlinie, Paryżu, Petersburgu lub Turynie, a nie w Wiedniu, a to tak dalece, że nie można było robić wyjątku nawet podczas ostatnich konferencyj pokojowych, lubo się takowe w Wiedniu odbywały; przez Berlin wtedy dowiadywano się, co się w Wiedniu dzieje. *Presse* mniema, że na adres Izby deputowanych nastąpi odpowiedź cesarska, w której spór o zastósowanie § 13go statutu o reprezentacyi monarchii dotkniętym zostanie ze względu na kwestyę stanu oblężenia w Galicyi.

W księstwach nadelbiańskich panują wyłącznie Prusy i Austrya. W tym samym dniu, kiedy Bundestag zrzekał się praw do stanowienia o losie Księstw, naczelny wódz wojsk prusko-austryackich książę Fryderyk Karol pruski wydał odezwę, w której zapowiadał ustanie władzy Związku niemieckiego i oparł tę odezwę na traktacie z Danią zawartym. Z tego widać, że choćby uchwała w Frankfurcie przeciwnie była zapadła, niemniej Prusy i Austrya byłyby postawiły na swojem, a ponieważ Hanowerczycy nie czekając na tę uchwałę ustępować byli gotowi, przeto p. Beust znalazłby się w trudnem położeniu. Uchwała Bundestagu wybawiła go z kłopotu, osłoniwszy odwrót rządu saskiego. Utrzymują, że p. Beust nie tyle jest rozżalony na Prusy, bo z niemi miał grę otwartą jak z swym przeciwnikiem, ile na Austryę, nie mogąc zrozumieć powolności jej dla Prus. Głoszą też, że rząd saski zamierza zbliżyć się do Prus, na opiekę ich pragnąc nadal liczyć. W ogóle Austrya mocno bywa zaczepianą w dziennikach średnich państw niemieckich za popieranie Prus przeciw Bundestagowi. Z tego powodu *Wiener Abendpost* tłumaczy gabinet wiedeński, jako owszem Austrya sprowadziła całą rzecz przed forum Bundestagu, aby uniknąć rozterek w łonie Niemiec. Dalej broni *Abendpost* legalności uchwały, a co do jej pożyteczności, zostawia to wolnemu dowodzeniu.

Dziś atoli wykluczenie Związku niemieckiego jest już faktem, a teraz idzie o sprawę spadkową, a zarazem o anneksyę księstw do Prus. Krążą wieści, że Prusy chcą poddać tę rzecz kongresowi i że na to miały uzyskać przyzwolenie Anglii, Francyi i Rosyi, które pod warunkiem odstąpienia napowrót Danii części Szlezwiku czysto duńskiej, mają się nie sprzeciwiać przyłączeniu księstw do Prus. Rząd pruski miał ofiarować za to Francyi Saarbrück. Z tego powodu pisze *Nordd. Allg. Ztg*: „Niech nam wolno będzie tu wspomnieć o licznych pogłoskach obiegających w tym przedmiocie. Mówią bowiem, że poseł francuzki p. Benedetti żądał wyjaśnienia co do kwestyi w mowie będącej, a p. Bismark udzielił mu wyjaśnień uspakających. Nie omylimy się twierdząc, że ani gabinet francuzki nie mieszał się w sprawę księstw, ani p. Bismark nie miał sposobności dawania mu wyjaśnień. Do tego rzędu politycznych wymysłów należą opowiadania o urządzeniu francuzkiej stacyi węglowej na morzu Północnem i pogłoski o układach lub tylko zapytaniach ze strony Francyi względem odstąpienia kopalni węgla pod Saarbrück."

Abendpost na innem miejscu oświadcza wyraźnie, że samo się z siebie rozumie, iżby Austrya nie popierała aneksyjnej polityki Prus. Oczywiście, że Prusy są o tem przekonane i liczą na sposobność dogodną, nie dla tego, że im Austrya dopomoże, lecz pomimo, że im przeszkadzać będzie. Według telegramu brukselskiego, Austrya ma zamiar odstąpić praw swoich do księstw Związkowi niemieckiemu, lecz krótsza była robota nie pozwalać na wykluczenie Związku z praw jego wnioskiem wespół z Prusami postawionym przeciw okupacyi księstw i w dniu 5 b. m. uchwalonym. Nie wątpimy, że Prusom nie udałoby się zagarnąć poprostu księstw, lecz interesem ich będzie albo wywołać w Europie wypadki, których następstwem byłoby wynagrodzenie Prus księstwami albo też związać kandydata do księstw takiemi warunkami, aby musiał na roli wasala pruskiego poprzestać.

Szczegóły ostatniego posiedzenia senatu włoskiego w dniu 9 b. m. poprzedzające uchwalenie ustawy względem przeniesienia stolicy z Turynu do Florencyi, nic nie przedstawiają uwagi godnego. Izba była nawet tak dalece już znużoną tym przedmiotem, że wielu mowców odchodziło całkiem od niego i czem innem uwagę jej zajmowało. P. Valerio wytykał rządowi, że odpycha ludzi rewolucyjnych, że nie powołał kraju w pomoc przeciw rozbójnikom, wojsku tylko zostawiając stłumienie rozbojów. Jenerał Lamarmora wyznawał, że nie za pomocą *pronunciamentów*, jak to pragnęli niektórzy jenerałowie, lecz za pomocą siły zbrojnej można było położyć koniec tej pladze. Matenoci wykazywał, iż Francya tylko zdolną jest przynieść pomoc Włochom, i przymierze z nią jest zbawiennem dla bezpieczeństwa i całości Włoch. Wreszcie po kilku osobistych zastrzeżeniach, po kilku umotywowaniach wotów swoich, po mowie zamykającej sprawozdawcy, zapadła uchwała 134 głosów za projektem; 47 przeciw; dwóch senatorów wstrzymało się od głosowania.

Dziennik *L'Italie* donosi, że dwa tysiące gmin we Włoszech ofiarowało się złożyć teraz za rok 1865 podatek gruntowy. Gotowość ta daje nie tylko wielką otuchę rządowi, lecz oraz podnosi kredyt publiczny państwa. Wprawdzie nie wszędzie w Europie gminy są tak zamożne jak we Włoszech, ale też zamożność ich wespół z chęcią wspierania rządu dodaje temu ostatniemu siły i zaufania w siebie.

Dzienniki paryskie podały wczoraj jako pogłoskę, a między niemi *Pays, Opinion nationale* itd., że w tych dniach odbyła się w Turynie wielka rada ministrów, na której zapadło, aby się nie rozbrajać wobec ostatnich oświadczeń ministeryalnych w wiedeńskiej Radzie państwa. Równocześnie mówi o tem *La France*, jakoby z listu turyńskiego czerpała tę wiadomość, z czego wnosićby można, iż albo wiadomość jest prawdziwą albo przynejmniej obiegała po Turynie. Inaczej wszakże donoszą telegramy paryskie powyżej, zapowiadając rozpuszczenie części wojsk włoskich.

Dzienniki paryskie nie doszły nas dzisiaj, lubo poczta z Paryża nadeszła i listy nią otrzymaliśmy.

Constitutionnel stwierdził doniesienie, że Francya gorliwie się zajmuje sprawą tunetańską i chce wyprzeć z Tunisu wpływ turecki, który znów zostaje pod kierunkiem angielskim. Anglia może będzie zmuszoną wyjść z ukrycia, ale Francya nie ma widocznie w Stambule dość przewagi, skoro się do gróźb uciekać musi.

Ostatnie wiadomości z amerykańskiego teatru wojny są znów zmącone, a olbrzymie przestrzenie, które korespondenci niby obozowi do dzienników nowojorskich każą przebiegać jenerałom, zupełnie podają w wątpliwość wszystkie ich ruchy. Według *Timesa,* Lincoln zamierzył wezwać rząd południowy, aby wszedł z nim w układ handlowy osobliwego rodzaju. Północne kraje żądają dla siebie bawełny, a ofiarują w zamian zboże, warzywa, wyroby tkackie, różne fabrykaty wyjąwszy kontrabandę wojenną.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu."

Kursa: Wiedeń 12go grudnia wieczór. Kolej północna 1878. — Akcye kredytowe 174. — Losy z r. 1860 93·30. — Losy z r. 1864 82 20. — Paryż 12go grudnia. Renta w końcu 66·05.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA
Ksawery Masłowski.

Za duszę śp.
MARYANNY z MASŁOWSKICH
1go ślubu Hölzlowéj,
2go **Mikuszewskiéj,**
Obywatelki Krakowskiéj,
zmarłéj w dniu 10 Grudnia rb. w 78 roku życia
odprawi się
Żałobne Nabożeństwo
w dniu 13 Grudnia rb. o godzinie 10 rano
w KOŚCIELE Ś. MARKA.

Ogłoszenie licytacyi.

N. 21,002. (1639-2-3)

Magistrat król. głównego miasta Krakowa podaje do powszechnéj wiadomości, iż celem wypuszczenia w dzierżawę realności pod Nr. $52/_{194}$ Dzielnica VIII Gmina VI Kolkusarnią zwanéj na czas od 1go Stycznia 1865 do 31 Grudnia 1867 odbędzie się w dniu 15 Grudnia 1864 w gmachu Magistratu w biórze II Departamentu o godzinie 10 przed południem publiczna licytacya. Na pierwsze wywołanie ustanawia się cena w kwocie złr. 75 w. a. Wadyum wynosi 40 złr. w. a. Deklaracye pisemne będą aż do ukończenia licytacyi głośnéj przyjmowane. Warunki licytacyi mogą być przejrzane w biórze II Departamentu Magistratu.

Kraków dnia 5 Grudnia 1864 r.

Wydawszy w roku 1862 „Galeryę królów polskich", w roku 1863 zaś „Galeryę hetmanów polskich i litewskich", które to oba obrazy tak podobieństwem postacyi, jako też i gustownem wykonaniem są dziś ozdobą każdego polskiego domu, przystąpiłem do wydania nowej pamiątki naszéj przeszłości, tą zaś jest:

„Poczet świętych i błogosławionych Pańskich pochodzenia słowiańskiego."

Obraz ten wielkich rozmiarów, rysowany w formie podłużnej, a wykonany przez obeznanego dokładnie z historyą naszą artystę, stanowić będzie podobnie jak dwa pierwsze ozdobę domów katolickich; nie wątpię przeto, że znajdzie on takież samo rozpowszechnienie, jak poprzednie dwie publikacye, ku czemu przysłuża i przystępna cena; obraz ten bowiem wysokości przeszło łokieć, na najtańszym papierze rygałowym, w drodze przedpłaty kosztuje tylko 2 złr. Po wykończeniu onego, co nastąpi już w przyszłym miesiącu, wejdzie w życie cena sklepowa 3 złr.

Opisanie obrazu: U wierzchu wznosi się w obłokach Bogarodzica Marya w błagalnej postacyi, poniżej ugrupowani są Święci i Błogosławieni w liczbie 60: *Cyryli i Metody* pierwsi apostołowie słowiańscy, *Wojciech, Stanisław Szczepanowski, Stanisław Kostka, Salomea* królowa halicka, *Jacek, Kazimierz, Jan Kanty, Jadwiga, Kunegunda, Wincenty Kadłubek, Benedykt, Bonifacy* biskup ruski, *Szymon z Lipnicy, Jan Grot, Czesław, Weronika, Jan z Dukli, Izajasz Bonar, Andrzej Żurawek, Andrzej Bobola, Jan Prandota, Jozafat Kuncewicz, Stanisław Kazimierczyk, Bronisława, Mikołaj Gissa, Michał Gedrojc, Klemens z Ruszczy, Helena* (Olcha), *Iolanta* księżniczka Kaliska, *Ludwina z Kęt, Ładysław z Gielniowa, Rafał z Proszowic, Gasztold, Grzymisława, Konstancya, Herman, Gedeon, Jakób Strzemię, Floryan, Dorota, Swiętosław, Roman i Borys* książęta ruscy, *Aleksy* metropolita, *Werner, Iwo, Świętosława, Anzelm, Bruno, Piotr Krempa, Dawid* (Chleb), *Nankier, Majnard, Gaudencyusz, Rafał Chyliński, Jan Dębiński, Juta Konopacka, Jadwiga*, królowa, *Agnieszka, Merkuryusz* żołnierz.

Cały ten poczet Świętych i Błogosławionych przedstawiony jest według najprawdziwszych wzorów tak w wyobrażeniu postaci jak i ubiorów — będzie przeto jednym z najpiękniejszych pomników naszej przeszłości, jakim się dotąd żaden naród poszczycić nie może.

Zarys obrazu, przedłożony znawcom sztuki, zyskał powszechne pochwały; pełen otuchy przeto udaję się do Szanownej Powszechności z prośbą, by chciała zająć się rozpowszechnieniem wspomnionego obrazu, pomyślanego przeze mnie, a wykończyć się mającego wkrótce za Bożą pomocą.

Prenumeraty przyjmują wszystkie urzęda pocztowe i księgarnie krajowe, jako też p. Jgnacy Hertog w Ajencyi „Czasu" we Lwowie (miasto, 238)

Równie można u podpisanego jeszcze dostać po cenie pierwotnej (2 złr. za egzemplarz) Galeryi królów polskich, tudzież hetmanów, które w handlu księgarskim płacą się po 3 złr.

Lwów dnia 7 Grudnia 1864.

(1638-1-3)T.

Hipolit Stupnicki,
wydawca

Złot. 100.000 — Podarunek noworoczny

Ciągnienie dnia 2 Stycznia 1865

NOWEJ POŻYCZKI RZĄDOWEJ Z PREMIAMI.

Oryginalne losy na wypłatę ratami.

Główne wygrane: 25 po złr. 100·000, 10 po złr. 80.000; 5 po złr. 70.000; 5 po złr. 60.000; 10 po złr. 50.000; 5 po złr. 45.000, 10 po złr. 40.000 itd. itd.

Każdy los musi wygrać niezawodnie, a już pierwsza rata zapłacona, daje udział biorącym prawo do każdéj wygranéj w najbliższem ciągnieniu.

Cały los oryginalny kosztuje na raty **złr. 5** banknotami. — **Sześć** całych losów oryginalnych kosztuje **złr. 27**.

Łaskawe zamówienia uskuteczniają się jak najpunktualniéj, a listy ciągnienia przesyłają się bezpłatnie i franko.

(1647-1-6) T

Nb. I tą razą na ciągnieniu dnia 23 Listopada padło główne wygrane u mnie, to jest zostało przeze mnie w gotowiźnie wypłacone.

„Carl Hensler,
Staats Effectenhandlung in Frankfurt a. M.

Zł. 175.000 w srebr. lub złocie,

potem **trafne złr. 105.000, 70.000, złr. 35.000, złr. 17.00, 14.000, 10.500 itd. itd.**

można wygrać za pośrednictwem

nowego wielkiego Losowania pieniężnego,

które przez Rząd ustanowione i poręczone zostało. Cały kapitał, który się od uczęstników zbierze, zostanie między grających rozdzielony, Pierwsze z tych co miesiąc odbywających się ciągnień rozpoczyna się **na dniu 15 Grudnia r b.— Całe losy na to ciągnienie kosztują 7 złr. — połówki 3 złr. 50 cent., — a ćwiartki 1 złr. 70 cent.**

Wygrane w monecie wyżéj przytoczonéj, rozsyłają się wygrywającym do każdego miejsca. Uprasza się jednakże, z powodu, że popyt za tymi losami z pewnością bardzo wielkim będzie, o jak najwcześniejsze zamówienie wprost do hurtownego domu handlowego, któremu sprzedaż tych Losów oryginalnych została poruczoną. Należytość może być nadsyłaną w austryackich banknotach i markach listowych.

Urzędowych planów gry i wykazów ciągnienia, udziela się bezpłatnie.

Adres:

(1600-6-7)T. ***„A. Grünbaum*** in Frankfurt a. M.,"
Schäffer gasse Nr. 11, nächst der Zeil."

Uprasza się nie przeoczyć!

Żaden los nie może być wyciągnięty z niższą wygraną jak 20 złr.

Uprasza się nie mieniać tych losów z Promesami Akcyami itp.

każdy los musi wygrać!

Likier ziołowy R. F. Daubitza

przez aptekarza

R. F. Daubitza w Berlinie.

ZDANIE LEKARSKIE

Likier pana *Daubitza* wyrabiany z części składowych roślin, wywierających na żołądek i trzewy skuteczność po części wzmacniającą po części zaś wzbudzającą i rozpuszczającą, znalazłem w wielu względach bardzo odpowiednim.

Wpierwszym rzędzie stoją *cierpienia żołądka*, jako to brak apetytu, zaflegmienie, uczucie pełności lub ciśnienia, na które likier ten jest środkiem pomocnym; w drugim rzędzie *cierpienia trzewów*, tak bardzo rozszerzone wypadki hemoroidalne ze swemi następstwami, jako to ciągłe zatwardzenie żołądka, kolki, odymania które często sprawiają kłucie w krzyżach i piersi, oraz ból głowy, sen niespokojny, rozstrojenie umysłu, (hypochondrya) i.t.d. przeciw tym wszystkim cierpieniom może likier pana *Daubitza* słusznie być polecony jako najskuteczniejszy środek.

Berlin dnia 12 Lutego 1862

(1379-8) ***Dr Baumann*** praktyczny lekarz, Neue Fridrichstrasse.

Główny skład na całą Austryę: C. A. Daubitz, Wien, Herrengasse N. 6.

Cena flaszki 1 zł. w. a.

Upoważnione składy na prowincyi utrzymują:

w Krakowie p. Edward Fuchs, p. J. Kosz i p. J. Feik — we Lwowie: p. Ad. Berliner apt. i p. Zygm. Rucker apt.— w Bochni p. Jan Rosendorf;— w Białej p. I. G. Albrecht;— w Podgórzu p. Ad. Minasowicz; — w Rzeszowie p. Ferd. Schaitter; — w Tarnowie p. Antoni Beyer;— w Turce p. A. Czyrniański; — w Zaleszczykach p. Józ. Kodrębski.

Dnia 21 Grudnia 1864.

Ciągnienie IIéj klasy nowego Losowania pieniężnego.

Ciągnienie to zawiera 28.000 losów z 14,800 wygranemi, między temi: **Złr. 200.000, 150.000, 1200,000, 100.000, 50.000, 30,000, 25.000,** 2 po **20.000,** 2 po **15.000, 12.000,** 2 po **10.000, 6.000,** 2 po **5.000,** 5 po **4.000,** 5 po **3.000,** 14 po **2.000** i 117 po **1.000** itd

Losy udziałowe **(losy oryginalne)** po **5 złr.** — w banknot. austr. są do nabycia pod adresem:

„Jacob Lindheimer, junior,
Staats Effekten-Handlung in Frankfurt a. M."

(1627-2-4)T.

Do wiadomości: **Korespondencya w języku polskim.**

N. 537, D. D. T.

TOWARZYSTWO
wzajemnych ubezpieczeń od ognia i od gradu
W KRAKOWIE.

Wyciąg z rachunków zabezpieczeń od gradu z roku 1864:

Wydano polic 618, którémi zabezpieczono wartości złr. 2.663,759 w. a.

Przychód:

Zebrano zaliczek	złr. 58,941	c. 56
Procenta od gotówki i weksli	„ 1,103	„ 42
Zwrot od Towarzystw kontr-assekuracyjnych za szkody i prowizye	„ 8,515	„ 86
Opłata portoryj i stępli	„ 532	„ 09
	złr. 69,092	c. 93
Z ogólnego przychodu odpada prowizya ajentów	„ 3,473	„ 95
	złr. 65,618	„ 98

Rozchód:

Część kosztów organizacyi, wynoszących w ogóle złr. 1,254 c. 17	złr. 454	c. 17
Wynagrodzenia za szkody wraz z kosztami likwidacyi	„ 15.829	„ 61
Premia za kontr-assekuracye	„ 19,755	„ 89
Koszta administracyi	„ 4,070	„ —
	złr. 40,109	c. 67
Czysta pozostałość $43^{28}/_{100}$%	„ 25,509	„ 31
	złr. 65,618	c. 98

Powyższa pozostałość złr. 25,509 c. 31 w myśl statutu rozkłada się jak następuje:

a) Połowa na fundusz rezerwowy §. 39 . . . złr. 12,754 c. 66

b) Z drugiéj połowy zwroty członkom złr. 11,788 c. 20

Ułamek $^{44}/_{100}$% na fundusz rezer. §. 39 l. 3 . złr. 259 „ 16.

Pzowizya Agentom od wypłacenia zwrotów złr. 707 „ 29 „ 12,754 „ 65 Razem jak wyżéj złr 25,509 c. 31

Zwroty powyższe 20% od zaliczek wynoszące, stósownie do rozporządzenia Rady Nadzorczéj, mogę być za podpisaniem właściwych kwitów w Agencyach Towarzystwa, począwszy od 1go Stycznia 1865, odbierane.

Stan funduszu rezerwowego działu gradowego:

Zebrano w roku pierwszym 1864: 2%	od zaliczek	złr. 1,180	c. 40
5%	od wypłaconych szkód	„ 771	„ 77
50%	pozostałości z r. 1go.	„ 12.754	„ 66
$^{44}/_{100}$%	jako ułamek zwrotu	„ 259	„ 16

Majątek funduszu rezerwowego wynosi w pierwszym roku . złr. 14,965 c. 99

W skutku uchwały Rady Nadzorczéj wykaz półroczny stanu Towarzystwa w dziale ogniowym ogłaszanym nadal nie będzie.

Kraków dnia 24go Listopada 1864 r.

(1643-1-3)

Henryk hr. Wodzicki. Dyrektor I. ***Henryk Kieszkowski,*** Dyrektor Referent.
Władysław Biesiadeki, Dyrektór II, ***Edward Kandler,*** Szef rachunkowości.

W dowód potwierdzenia zgodności z rachunkami:

Piotr Gross, Vice-Prezes R. N.
Edward Dzwonkowski, Członek R. N. — ***Zygmunt Dembowski,*** Członek R. N.

Mój najobficiéj zaopatrzony Skład

Zabawek dla dzieci

oraz rozmaitych dotyczących

przedmiotów zupełnie nowego rodzaju,

polecam przy zbliżających się Świętach po cenach najtańszych

(1601-9-15)T ***Karol Neumann***
we Lwowie, plac Ferdynanda Nr 3611.

OGROD

owocowy i warzywny,

kilka morgów gruntu obejmujący, ze stosownem osobnem zabudowaniem, przy Stradomiu, od Nowego Roku do wydzierżawienia.

Bliższa wiadomość w księgarni Józefa Czecha. (T. 1624--4)

EAU des CORDILIÈRES. Woda z gór kordylierów, podług recepty indyjskiéj. — Środek niezawodny uśmierzjący w jednej chwili najgwałtowniejszy ból zębów; uprzedza pruchnienie kości i wstrzymuje dalsze pruchnienie zębów, które psuć się już zaczęły. — Cena buteleczki 2 i 5 franków. — Dostać można w Paryżu przy ulicy Rivoli Nr. 33, w Krakowie w aptece Wgo *Brunona Miczyńskiego.* (1532-5-30)

Kapelusze
mezkie, damskie i dziecinne,

nieustępujące w trwałości i guście żadnym wyrobom zagranicznym, poleca po cenach najtańszych nowo założona i urządzona

Pierwsza krajowa fabryka
KAPELUSZY i TOWARÓW z PILŚNI
Maurycego LAZARUSA
we LWOWIE.

Przerobienia i odnowienia używanych przyjmuje i uskutecznia jak najstaranniéj.

Fabryka naprzeciw ogrodu Jezuickiego w pałacu p. Wędrychowsktego.

Skład przy ulicy Krakowskiéj pod L. **67** m.

(1495-12-18)T

Potrzebny jest do kantoru

Subjekt handlowy,

biegły w języku niemieckim i polskim, obeznany z korespondencyą i prowadzeniem ksiąg.

(1634-2-3) ***Juliusz Grosse,***
Plac Dominikański 489 w Krakowie

Najnowsze

wielkie Losowanie pieniężne
2 Milionów 651.250 Marków,

w którem tylko wygrane będą wyciągnięte, zaręczone przez rząd Państwa.

Cały los oryginalny kosztuje	Państwa 7 zł. w. a. pap.
Pół-losu dto dto	3½ „ „ „ „
Dwie czwarte dto	3½ „ „ „ „
Cztery ósemki dto	3½ „ „ „ „

Między **17.500** wygranemi znajdnją się główne wygrane po marków: 250.000, 100.000, 50.000, 2 po 25.000, 2 po 20.000, 2 po 15.000, 2 po 12.500, 2 po 10.000, 1 na 7.500, 5 po 5.000, 7 po 3.750, 85 po 2.500, 5 po 1.250, 105 po 1.000; 5 po 750, 130 po 500. 245 po 250, 10.990 po 117 itd. itd.

Ciągnienie zaczyna się:

dnia 15 Grudnia r. b.

Pod mojem ogólnie ulubionem i w najdalszych stronach znanem godłem handlowem:

„Boskie błogosławieństwo u Cohna!"

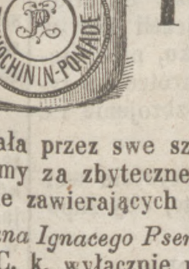
wypłaciłem już 18 razy **wielki los.**

Zamiejscowe zamówienia, z załączeniem wszelkiego rodzaju pieniędzy papierowych lub marek listowych, uskuteczniam sam do najdalszych okolic spiesznie i z dyskrecyą; a listy ciagnienia i wygrane pieniądze przesyłam zaraz po ciągnieniu.

„Laz. Sams. Cohn,
Bankier w Hamburgu."

(1528--9)T

Zabezpieczona ochroną marki i wzoru.



C. k. wyłącznie uprzywil.

Pomada Tannochinin
do rośnięcia włosów,



uzyskała przez swe szczególne własności tak ogólne uznanie, że wszelkie zachwalanie uważamy za zbyteczne, i ograniczamy się tylko na przytoczeniu pojedynczych listów, uznanie zawierających od osób, od których te listy pochodzą:

Do Pana Ignacego Pserhofera, aptekarza i właściciela przywileju w Wiedniu, Ottakring

C. k. wyłącznie uprzywil. pomada pańska polecona mi przez pana Profesora Febra okazała się u mnie i u mojej żony tak szczególnie skuteczną, że postanowiłem zaprowadzić takową i w moim kraju; proszę przeto pana niniejszem o przesłanie tymczasem i na pierwszą próbę Tysiąc słoiczków pod adresem mego domu: Federico Silva w Buenos Aires w południowej Ameryce, i t. d.

Federico Silva
Consul de la republica oriental del „Urugnay"— Roma

Panie! załączam kwotę 5 zł. 20 c. i upraszam o powtórne przesłanie dwóch słoiczków Pańskiej pomady Tannochinin, za której skuteczność oświadczam Panu moje zupełne uznanie. — Wenecya 10 Kwietnia 1864.

Baronówna Greiffenclau, z domn hrabianka Nostitz.

Cena słoiczka 2 zł. 50 c., opakowanie 20 c.

Główny skład rozsyłający u właściciela przywileju ***Ignatz Pserhofer,*** Apotheker in WIEN, Ottakring.

Na prowincyi utrzymują: **w Krakowie** p. ***L, Janowski*** i p. ***J. Jahn,*** we Lwowie p. *Mikolasch* apt. i p. *A. Berliner* apt.,— w Czerniowcach p. *Ig. Schnirch*, — w Tarnowie p. *Jozef Jahn.*

(1360--12)

Expedytor

egzaminowany z dobremi zaświadczeniami poszukiwany jest do c. k. urzędu pocztowego w Rzegocinie. Porozumieć się można przez listy frankowane rekomendowane do urzędu pocztowego w owem miejscu. (1590-1-2)

ODONTINE ET ÉLIXIR ODONTALGIQUE

Pana ***Pelletier,*** członka paryskiej akademii medycznej.

Jak jeden tak drugi z powyższych środków mają prawie wyłączny przywilej, że zostały uznane za istotnie skuteczne *na ból zębów*. Jako hygieniczne środki zachowują *zęby od pruchnienia i nieczystości wzmacniają dziąsła, niweczą woń tytuniową, nadają świeżość i przyjemną woń oddechowi.* (880-15-30)

Dostać można w Warszawie w składzie materyałów aptecznych PP. *Galle* i *Mrozowskiego*, i w aptekach PP.: *Chróścickiego* w Wilnie, — *Rukera* we Lwowie — *Brunona Miczyńskiego* w Krakowie.

Sposób léczenia stanowczy chorób płciowych, wszelkich wyrzutów, ran syfilitycznych,

Paryzkiego Dra pana ***Chable.***

DEPURATIF du SANG Skuteczność syropu *roślinnego, bezmerkuryalnego przeciw liszajom, świądom nieznośnym, syfilitycznym ranom, zanieczyszczeniu krwi*, tak stanowczą się pokazała, że ją dzisiaj 10,000 listów dziękczynnych ze wszystkich stron świata jak najzaszczytniéj popiera, wielbiąc szczególniéj przy jego użyciu pomoc kąpieli mineralnych również Dra Chable.

PLUS DE COPAHU Przyjemnego smaku a w swem działaniu łagodny *Syrop Cytrynianu żelaza Dra Chable*, gdy do dziś w użyciu będące, a trudne do zażycia, w skutkach zaś swoich wątpliwe *kubeby i kopajwy* z rzędu lekarstw wypiera, to ten ze swéj strony znowu, *już we wstrzykiwaniach, już wewnętrznie użyty*, pokonywa z pewnością wszystkie nieznośne dolegliwości, jakiemi są: *rzeżączki, upławy, osłabienie kanału, otoki pęcherza.*

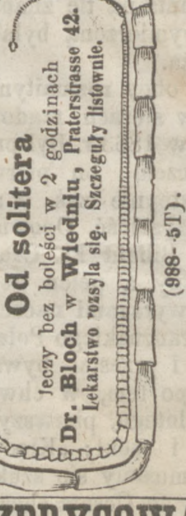
Z powyżéj wymienionymi specyficznymi środkami łączą się jeszcze: *maść przeciw-liszajowa, preparacya do kąpiel mineralnych, maść przeciw-hemoroidalna, pigułki wyczyniające ze krwi zarazę.*

Sprzedają się w Warszawie w składzie materyałów aptecznych p. Galle i w aptekach pp. Chróścickiego w Wilnie; Brunona Miczyńskiego w Krakowie i Rukera we Lwowie. (884-21--)

PILULES DE VALLET

Piguki te potwierdzone przez paryzką akademię medyczną, są środkiem niezawodnym powszechne użycie we Francyi mającym przeciw *bladości cery, upławom i osłabieniu ogólnemu, szczególniéj u kobiet.* Pigułki te nie psują i nie szkodzą zębom, jak wiele innych żelezistych preparatów. Na etykietach dołączonych do flakonów wymagać należy podpisu „Vallet."

Dostać można w Warszawie w składzie materyałów aptecznych pp. Galle i Mrozowskiego; i w aptekach pp. Chróścickiego w Wilnie; Rukera we Lwowie i Brunona Miczyńskiego w Krakowie. (879-15-30)



Za Złr. 150 jest w domu pod L. 87 Gm. VII (Piasek) na 2giem piętrze **Forte-pian wiedeński** Amberga o 6¼ oktawach do sprzedania. (1593-1-2)

SZPRYCOWANIE i PIGUŁKI
z Rośliny Matiko,

przygotowane przez PP. **GRIMAULT** aptekarzy w Paryżu.

Nowy środek lekarski przyrządzony z liści *Peruwiańskiego* drzewa zwanego *Matiko*, jest niezawodnym przeciw wszelkiego gatunku rzeżączkom i upławom, nawet uporczywym i zastarzałym. Użycie tego lekarstwa nie pozostawia nigdy po sobie zwężenia kanału ani nabrzmienia kiszek. Od chwili wynalezienia tego środka, wielu lekarzy paryzkich uznało go za najlepszy i wprowadzili w ogólne użycie. Wstrzykiwanie, które nie sprawia żadnego dolegliwego wrażenia, używa się w pierwszych dniach ukazania się tej słabości; *Pigułki* zaś bierze się zwykle przeciw słabościom zadawnionym i chronicznym, na które ani użyciem Kubeby, ani Kopajwy, ani szprycowaniem przygotowanem z pierwiastków metalicznych, zwykle niebezpiecznych, zaradzić nie było można. Jednoczesne użycie obudwu tych środków działa na słabości tego rodzaju arcydzielnie i szybko. (1605-2-24) T

Dostać można w aptekach pp. *Brunona Miczyńskiego* i *Molędzińskiego* w Krakowie; we Lwowie w aptece p. *Zygmuuta Rukera*; w Warszawie w składach materyałów aptecznych pp. *Galle* i *Mrozowkiego.*

ZMIANA LOKALU.

JOZEF SANCIEWICZ,

ma zaszczyt szanownej donieść Publiczności, iż utrzymywany dotąd przy ulicy Karola Ludwika we LWOWIE

wielki skład Mebli wyrobu krajowego

przeniósł **do domu JW. hr. Karnickiego pod L. 638 2/4 przy rogu ulicy Pojezuickiéj i Majerowskiéj,**

i zaopatrzył takowy w wielki wybór mebli wszelkiego rodzaju, jako to: całych garniturów, krzeseł, kanap, kareł wyścielanych i trzciną wyplatanych, tudzież mebli wszelkiego rodzaju z dębiny krajowej stylem „renaissance" i gotyckim starannie wypracowanych, daléj stołów i biórek do pisania, balzaków itp. artykułów wyrobu własnego — wreszcie mebli słomką wyplatanych z drzewa giętego z fabryk wiedeńskich.— Również znajduje się u mnie wielki wybór materyj meblowych jedwabnych i wełnianych, jak niemniéj Parkietów w różnych wzorach w najnowszym guście. — Przyjmuje także jak przedtem zamówienia na całkowite umeblowanie mieszkań i na wszelkie potrzeby przy budowlach. (1375 -12)T.

Dziękując Szanownéj Publiczności za łaskawe dotychczasowe względy, polecam się i nadal Jej łasce z tem zaręczeniem, iż, jak dotąd, tak i nadal będzie moim najusilniejszym staraniem zadowolnić życzenia Szan: Publiczności, tak pod względem trwałości i doborowej roboty, jako też i umiarkowanych cen.

Lwów we Wrześniu 1864 r. ***Józef Sanciewicz.***

Hamburgsko - ameryk. Towarz. akcyjne **parowéj żeglugi** pocztowéj

Bezpośrednia żegluga parowa pocztowa między

Hamburgiem i Nowym Jorkiem,

podług okoliczności przytykająca do **Southampton**, za pomocą okrętów parowo-poczt.:

Borussia, kapit. ***Meier.*** 7 Styczn. 1865 | **Germania,** kapit. ***Ehlers,*** 4 Marca.
Saxonia, „ ***Trautmann,*** 4 Lutego | **Bavaria** „ ***Taube,*** 18 Marca

Cena przewozu osób: Pierwsza kajuta tal. **150,** druga kajuta tal. **110,** między-pokład tal. **60**

Cena przewozu towarów: Ł. **2. 10** od beczki o 40 stopach sześciennych hamburskich z opuszczeniem (Primage) 15%.

Bliższe szczegóły udziela: ***August Bolten.*** następca Wm. Millera w Hamburgu.

Zupełne i ważne kontrakty przewozu zawierają umocowani Ajenci:

(889-21-) ***Staar & Geishofer*** w WIEDNIU, Kohlmarkt Nr. **20.**

Kurs papierów i pieniędzy.

Kraków 12 grudn.	żądają	płacą
Srebro pol. st. za 100zł.	108	105
„ nowe obr „	117	114
Listy zast. pol. z kup.	99½	98½
Banknoty pol. 100 złr.	436	426
Ruble ros. za 100 rsr.	156½	153½
Talary prus. za 100 tal.	175	173
Banknoty prus. 150 zł	86¾	85¾
Srebro nowe austr. .	116¾	115¾
Dukat austryackie .	5 60	5 50
„ holend. ważne	5 59	5 49
Napoleon d'or . . .	9 42	9 27
Półimperyały rosyj. .	9 65	9 50
Listy galic. nowe z k.	76 —	75 —
„ „ stare „	79 50	78 50
Oblig. indem. z kup.	74 75	73 75
Ak. k. g. bez ku. i dyw.	233	230

Wiedeń 12 grudn. (tel.)	złr.	cent
5% Metaliki	71	10
5% Pożyczka narod.	79	85
Akcye banku wied. .	778	—
„ banku kred.	174	20
Losy 5% z r. 1860.	93	40
Srebro.	116	—
Londyn 10 fnt. szterl.	116	65
Dukat pojedynczy .	5	56

Wiedeń 10 grud.	żądają	płacą
5% Metaliki na w. a.	66 40	66 25
„ Pożyczka narod.	79 90	79 80
„ Metaliki na m. k.	71 —	70 90
„ Obl. ind. niż. Aus.	90 50	90 —
„ „ „ węgiers.	74 —	73 50
„ „ „ chor. i b.	75 50	74 50
„ „ „ galicyjs.	73 50	73 25
„ „ „ bukow.	72 —	71 25
„ „ „ siedmgr.	71 75	71 50
„ Pożyczka n. wen.	96 50	96 —
Listy zastawne:		
5% Banku nar. 6-letn.	—	—
„ „ „ 10-letn.	102 50	102 —
„ „ „ 12-mie.	—	—
„ „ „ losow.	93 50	93 —
4% Galicyjskie z. n.	76 —	75 —
Pożyczki loteryjne:		
Losy pożycz. z r. 1839	155 75	155 25
„ „ „ 1854	89 —	88 50
„ „ „ 1860	93 15	93 05
„ „ „ 1864	81 60	81 40
„ Como-Renten. .	20 —	19 50
„ Kredytowe . . .	127 30	127 10
„ tryest na 4½%	108 —	107 —
„ żegl. par. na Dun.	84 50	84 —
„ Ks. Esterhazego	106 —	104 —
„ Księcia Salm. .	32 50	32 —

	Disconto miejsc.	żądają	płacą
Losy księcia Palffy.		29 —	28 50
„ księcia Clary .		28 25	27 75
„ hr. St. Genois		28 50	28 —
„ Miasta Budy. .		27 —	26 —
„ ks. Windischgr.		17 —	16 50
„ hr. Waldstein.		19 25	18 75
„ hr. Keglewicha		14 50	14 —
Akcye bank. i przem.			
Banku narod. austr. .		780 —	778 —
Zakładu kredytowego		174 10	173 90
Żeglugi par. na Dunaju		451 —	449 —
Kolei półn. Ferdynan.		1878	1876
„ rządowéj fr.-a.		202 90	202 70
„ zachodniéj c. El.		134 75	134 50
„ Pardubickiéj. .		119 50	119 —
„ Południowéj . .		238 —	236 50
„ Galicyjskiej . .		231 25	230 75
„ Czern. z wpł. 25%		44 —	43 50
Kursa zagraniczne (4-miesięczne)			
Amster. 100 złhl.	6½	99 25	99 25
Augsb. 100 zł. nr.	5½	98 40	98 40
Berlin 100 tal. „	6	—	—
Frankf. n. M. 100	5½	98 50	98 40
Hamb. 100 mark.	4	87 75	87 70
Lipsk 100 talar.	5	—	—
Londyn 100 fun.	7	116 85	116 75
Paryż 100 frank.	5	46 45	46 40

Waluty:	żądają	płacą
Cesars. korony . . .	16 10	16 —
„ półkorony . .	—	—
„ dukaty na wag.	5 58	5 57
„ „ obrączk.	5 58	5 57
Złoto al marco . .	5 50	5 46
Napoleondory . . .	9 41	9 39
Suwereny	16 35	16 30
Fryderyki.	9 33	9 78
Luidory niemieckie).	9 40	9 39
Suwereny angielskie.	11 83	11 78
Imperyały rosyjskie	9 65	9 63
Srebro	116 50	116 25
„ kupony . . .	—	—
Talary związkowe. .	1 75	1 74
Pruskie bilety kas. .	1 74½	1 73½
Lwów 9 grudnia.		
Dukat holenderski. .	5 55	5 51
„ austryacki . .	5 58	5 53
Półimperyał rosyjski	9 69	9 56
Rubel sreb. rosyjski.	1 85	1 83
Talar pruski	1 75	1 73
Listy gal. b. kup. w. a.	74 70	74 10
„ „ „ m. k.	78 55	77 90
Obligi indemn. b. kup.	74 37	73 45

	żądają	płacą
Pożyczka nar. b. kup.	80 02	79 42
Akc. kol. gal. b. kup.	232 17	230 17
Warszawa 10 grud.		
Półimperyały . . rubli	—	—
Obligi skarbowe . „	87 72	— —
kupon . „		— 77 7/9
Listy zast. III okr. „	14 60	14 57
kupon. . „		— 28
Akcye kolei żel. warszaw.-wied. „	77 —	— —
Akcye kolei żel. warsz.- bydg. . „	85 —	84 50
Wrocław 10 grudn.		
Banknoty austr. . .	86 5/12	85 11/12
Polskie bilety bank.	80⅓	79⅚
„ Listy zastawn.	—	78
Poznań. List. zast. 4%	—	—
„ „ „ 3½%	—	—
Obligi kolei krak.-szl	—	—
Paryż 10 grudn.		
Renta 3%	66 10	
Londyn 9 grudn.		
Konsole	89⅜	

Pociągi osobowe na kolejach żelaznych.

Odchodzą:

z *Krakowa* do *Wiednia* 7. rano; 3. 30 po południu = do *Warszawy* przez *Maczki* o godz. 8 rano = do *Wrocławia* 8. rano = do *Ostrawy* (przez Bogumin (Oderberg) do Prus) 8. rano = do *Prus* przez Oświęcim o godz. 7 rano; 3. 30 po południu = do *Lwowa* 10. 30 rano; 8. 30 wieczór = do *Wieliczki* 11. rano.

z *Wiednia* do *Krakowa* 7. 15 rano; 8. 30 wieczór.

z *Ostrawy* do *Krakowa* 11. rano.

z *Granicy* do *Szczakowy* 2. 15 po południu.

z *Szczakowy* do *Granicy* 8. 10 wieczór.

ze *Lwowa* do *Krakowa* 5. 10 rano; 5. 20 wieczór.

z *Przemyśla* do *Krakowa* 9. rano.

Przychodzą:

do *Krakowa* z *Wiednia* 9. 45 rano; 7. 45 wieczór — z *Wrocławia* i *Warszawy* o godzinie 9. 45 rano o 5.27 wieczór — z *Ostrawy* (przez Bogumin (Oderberg) do Prus 5.27 wieczór = ze *Lwowa* 2.54 po połud. — 6.15 rano; — *Wieliczki* 6.20 wieczór.

do *Lwowa* z *Krakowa* 8. 32 rano. 8. 40 wieczór.

Nakładem i czcionkami Drukarni „CZASU" *W. Kirchmayera.*

Odpowiedzialny Rządca Drukarni *Antoni Rother.*